Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 14 (4999) Czwartek, 18 stycznia 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

Niezamarzający norweski Varanger Fiord w zasięgu zainteresowań Z. S. S. R.

Sztokholmska „Olfenbladet" omawiając ostatnią notę sowiecką wystosowaną do Szwecji i Norwegii z racji udzielania pomocy Finlandii oraz odpowiedź tych państw na nią, (że jest to pomoc wyłącznie prywatna, nie zaś państwowa) powołuje się na słowa rozkazu generała Lindlera, dowodzącego cudzoziemskim korpusem ochotniczym w Finlandii, że „jej niebezpieczeństwo jest naszem niebezpieczeństwem, walczymy o wspólną sprawę", tłumaczy czytelnikom, że **Sowietom będzie chodziło w tym wypadku nietylko o Zatokę Fińską i Bałtyk, lecz że przedmiotem bezpośrednio dalszych pożądań sowieckich byłby niezamarzający Varanger Fiord, którego zajęcie dałoby Sowietom panowanie nad Północnym Atlantykiem.**



Varanger Fiord leży na północo-zachód od Petsamo.
(Na mapce nad górną strzałą).

Plan ten nie spotyka sprzeciwu Niemiec

Co do tego, jak wynika z artykułu niemieckiego „Hamburger Fremdenblatt" — Niemcy nie zgłosiłyby żadnego sprzeciwu, gdyż w myśl ostatnio uzgodnionego stanowiska pomiędzy Sowietami i Niemcami, wyraziły one co do Finlandii swe desinteresement, a Varander Fiord leży poza sferą zainteresowań niemieckich. Tegoż samego zdania zresztą jest i duński „Politiken".

Korespondent „Times'a" podaje z Rotterdamu, że konflikt sowiecko-skandynawski bardzo pilnie jest śledzony w Berlinie, i Ribbentrop dokłada wszelkich starań, aby niedopuścić do wciągnięcia Szwecji i Norwegii w wojnę po stronie Finlandii przeciw Sowietom, gdyż to nietylko umożliwiłoby Anglii i Francji założenia tam swoich baz, lecz naraziłoby również Niemcy na wyrzeczenie się importu rudy żelaznej ze Szwecji. Gdyby w ten sposób półwysep Skandynawski miał okazać się po stronie aliantów, Niemcy musiałyby, jak przypuszcza korespondent, rychlej wyciągnąć zabezpieczające konsekwencje w stosunku do Belgii i Holandii.

Możliwość wystąpienia zbrojnego Turcji

Koła polityczne Wielkiej Brytanii rozważają możliwość zbrojnego wystąpienia Turcji, co niechybnie nastąpi w razie zagrożenia jej interesów.

Przypuszcza się w Londynie, że parlament turecki na piątkowym posiedzeniu, uchwali dalsze zarządzenia obronne natury wojskowej wobec „nadzwyczajnych wyjątkowych okoliczności". (ht)

Hore Belisha kierować będzie wojną ekonomiczną

LONDYN, (Elta). Jak Havas podaje, dziś w Izbie Gmin będą rozpatrywane sprawy wojny ekonomicznej. Szereg posłów angielskich w ostatnich dniach wyraziło zdanie, iż ekonomiczne zagadnienia Anglii nie są w dość stanowczy sposób załatwione. Niektórzy nawet proponują utworzenie odrębnego ministerstwa ekonomicznego, kierownictwo którego miałoby być powierzono tak energicznej jednostce jak Hore Belisha.

Za kulisami zażegnanego kryzysu japońskiego

PARYŻ. Donoszą z Tokio, że koła wojskowe wywierają coraz większy wpływ na politykę państwa. Gen. Atta, zajmujący obecnie stanowisko ministra wojny, konferował dwadzieścia pięć minut z Mikado, zażądał poparcia armii dla tworzącego się nowego rządu admirała Jonai. Po raz pierwszy oficjalnie ogłoszono o zmianie gabinetu.

Dziennik paryski „Le Temps" omawia sylwetkę nowego premiera. Jonai urodził się w r. 1880. Jest on, zdaniem pisma, najodpowiedniejszym człowiekiem na sternika nawy państwowej w obecnych naprężonych czasach. Zna się na kwestiach wojskowych wybitnie, gdyż trzykrotnie był już ministrem marynarki. Jonai jest przeciwnikiem sojuszu z Niemcami. Jako polityk odznacza się wyjątkową bystrością umysłu.

Pismo podkreśla, że predystynowany na nowego ministra spraw zagranicznych p. Arita, wielokrotny członek gabinetów japońskich, jest w przeciwieństwie do ustępującego admirała Nemury, zwolennikiem poprawy stosunków z państwami zachodnimi. Najważniejszym zagadnieniem dla rządu będzie unormowanie kwestii rządu centralnego w Chinach. (ht)

Sandler powrócił z Finlandii do Szwecji

Stokholm. (Elta.) Według Havasa były szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler powrócił do Finlandii, gdzie zbada możliwości organizowanie pomocy dzieciom fińskim.

Pożar statku-cysterny u wybrzeża Anglii

LONDYN. (Elta.) Według wiadomości Havasa na południowy zachód od brzegów angielskich zapalił się wczoraj jeden statek naftowy i wkrótce na skutek wybuchu rozpadł się na dwie części.

Wielka Brytania i Francja gotowe do natychmiastowej pomocy zbrojnej Belgii i Holandii

Sygnalizowane przez wczorajszą prasę angielską pewne odprężenie sytuacji na granicy niemiecko-belgijskiej i niemiecko holenderskiej, w świetle dalszych wypadków dnia wczorajszego, nie znalazło zupełnego potwierdzenia. Nawet w przemówieniu premiera W. Brytanii, Chamberlaina, (które podajemy osobno), nie brzmiały nutki uspokajające. Omawiając ogólną polityczną sytuację Europy na przełomie pierwszej połowy stycznia, premier angielski powiedział co następuje:

„Olbrzymia koncentracja wojsk niemieckich wzdłuż granic Belgii i Holandii zmusiło oba wymienione państwa do przedsięwzięcia szeregu zarządzeń natury obronnej. Rząd angielski podziwia spokój i opanowanie, w którym przeprowadzana jest mobilizacja sił zbrojnych obu krajów. I dalej: Jeżeli rząd Rzeszy sądzi, że coś wygra, prowadząc dalej wojnę nerwów, to srodze się myli. Czasy wojny nerwów należą już do przeszłości i skończyły się.

Siły zbrojne W. Brytanii we Francji znajdują się w stanie alarmu i gotowe są każdej chwili przyjść z potrzebną, błyskawiczną pomocą Belgii i Holandii, na wypadek jeżeli państwa te staną się przedmiotem agresji".

Zdaniem dzisiejszej porannej prasy angielskiej, powyższe oświadczenie Chamberlaina nie oznacza wcale odprężenia na odcinku belgijsko-holenderskim. Nie ulega wątpliwości — pisze sprawozdawca polityczny „Daily Herald" — że premier W. Brytanii posiadał szczegółowe dane o sytuacji na granicy belgijsko-niemieckiej i holendersko-niemieckiej, zaś w słowach jego brzmiało

niedwuznaczne uprzedzenie pod adresem Niemiec.

Londyńskie dzienniki popołudniowe podają, że we wczorajszej naradzie wojennej w Londynie, w której wziął również osobisty udział król angielski Jerzy VI, **opracowany został dokładny i precyzyjny plan zbrojnego wystąpienia aliantów, na wypadek niemieckiej inwazji na oba kraje.**

Dzienniki angielskie podkreślają, że w ciągu dnia wczorajszego zarówno prasa niemiecka, jak i radio niemieckie wyraźnie omijało sprawę belgijsko-holenderską. Według doniesień „Daily Ekspress" **u kanclerza Hitlera odbyła się wczoraj z udziałem Goeringa i innych wodzów wojennych Trzeciej Rzeszy doniosła narada,** poświęcona tej właśnie sprawie. Jakie były wyniki tej narady, pokażą najbliższe dni, a być może godziny. Londyńska prasa szeroko podaje streszczenie przemówienia, które wygłosił wczoraj na aktualny temat niemieckiego niebezpieczeństwa dla Holandii i Belgii, były poseł Czechosłowacji w Londynie, Jan Massaryk, syn pierwszego prezydenta republiki Czechosłowackiej.

„Gdy czytam obecnie wiadomości z frontu belgijsko holendersko niemieckiego, przypominam sobie, że brzmią one bardzo podobnie do tych wieści, które czytałem półtora roku temu, kiedy Niemcy przypuścili swoją pierwszą ofenzywę polityczną na Czechosłowację, brzmiały one również niemal identycznie także

przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, oświadczył dalej Jan Massaryk, że w razie inwazji na Holandię i Belgię, alianci przyjdą z niezwłoczną i przekonywującą pomocą".

W ciągu dnia wczorajszego zarówno Belgia, jak i Holandia nie przedsięwzięły nowych zarządzeń obronnych. Trwała natomiast nadal mobilizacja sił wojennych, w pierwszym rzędzie specjalistów.

Z głosów prasy belgijskiej zasługuje niewątpliwie na szczególną uwagę rewelacyjny wywiad dziennikarza belgijskiego z wodzem angielskiej armii ekspedycyjnej we Francji lordem Gortem, wydrukowany na łamach przodującej gazety brukselskiej „Le Soirlan".

Lord Gort oświadczył:

Armia pozostająca pod moim dowództwem przyjdzie Belgii i Holandii z błyskawiczną pomocą. Siły lotnicze Anglii i Francji znajdują się już w pełnym pogotowiu dla przeprowadzenia potrzebnych operacyj

Popołudniowa prasa londyńska komentując oświadczenie lorda Gorta, stwierdza że słowa generalissimusa angielskiego są identyczne do oświadczenia, które poczynił w tym przedmiocie w parlamencie angielskim premier Chemberlain.

Zaciemnienie ochronne w Belgii i Holandii

Jak donosi dodatkowo agencja Reutera wczoraj w belgijskim okręgu Verdier, położonym w pobliżu granicy niemieckiej wydano zarządzenie o zaciemnieniu.

Identyczne zarządzenie wydano również we wszystkich holenderskich bazach lotniczych.

Wczoraj wieczorem minister spraw zagranicznych Belgii przyjął ambasadorów Niemiec, Anglii i Francji, których oficjalnie poinformował o przedsięwziętych przez rząd belgijski zarządzeniach ochronnych. (c)

*

AMSTERDAM. Dzienniki holenderskie, omawiając sprawę niedawnych zarządzeń mobilizacyjnych w Holandii, zajmują się sprawą zamarznięcia wszystkich kanałów i podają, że w chwili obecnej badane są możliwości zużytkowania sztucznie wznoszonych tam i zapor lodowych w ewentualnej walce z tankami i oddziałami zmotoryzowanymi. (j)

Decydujące rozmowy dyplomatyczne *w Brukseli*

BRUKSELA (Elta). **Minister spraw zagranicznych Belgii przyjął w dniu wczorajszym ambasadorów Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Mimo iż nie został ogłoszony o tych rozmowach żaden komunikat, jak Havas jednak donosi istnieje podstawa do przypuszczenia, iż ci trzej ambasodorowie zostali zaproszeni do minister. spr. zagranicznych jako przedstawiciele trzech państw, które udzieliły Belgii gwarancyj. Minister spraw zagranicznych Belgii poinformował przy tej okazji ambasadorów o środkach, które ostatnio zarządził rząd belgijski celem wzmocnienia bezpieczeństwa kraju. Wizyta ta trzech ambasadorów u Spaaka jeszcze więcej podkreśliła odprężenie, które rozpoczęło się w Brukseli już w niedzielę wieczorem.**

Chamberlain mówi:

Pokój jest już prędki

We wczorajszym przemówieniu w Izbie Gmin Chamberlain omówił ogólną sytuację dyplomatyczną i wojskową. Przypomniał on, iż w ostatnich dniach w Belgii i Holandii wzmógł się niepokój. Ma to związek z planami Niemiec przeciwko tym krajom. Po oświadczeniu, iż oba te państwa powzięły środki ostrożności, Chamberlain podkreślił: **„Możemy być zachwyceni spokojnym i śmiałym stanowiskiem rządów belgijskiego i holenderskiego.** Ze względu na położenie geograficzne sytuacja ich nie jest do pozazdroszczenia".

Dalej w swym przemówieniu Chamberlain wyraził zachwyt nad Finlandią, która bohatersko i pomyślnie walczy z nieprzyjacielem. Polityka W. Brytanii wobec Finlandii kieruje się rezolucją Ligi Narodów z dnia 14 grudnia, na mocy której każdy członek Ligi Narodów ma udzielić Finlandii wszelką możliwą pomoc materialną i humanitarną. Udzielono licencji na wywóz materiału potrzebnego dla pomocy Finlandii. Tu premier oświadczył: „Byłoby przeciwne sprawie ogólnej, gdybym tu podał szczegóły o wymienionym materiale wojennym, jednak mogę zapewnić członków Izby, iż jest to materiał w dostatecznej ilości".

Pomoc dla Turcji

Omawiając sprawy tureckie Chamberlain podkreślił sympatię którą odczuwa naród brytyjski w stosunku do Turcji wobec tak wielkiej katastrofy. Rokowania, które z przedstawicielami Turcji odbywały się w Londynie i Paryżu zostały szczęśliwie uwieńczone szeregiem umów natury ekonomicznej i finansowej. Na podstawie tych umów rząd brytyjski i francuski udzieliły Turcji pożyczkę w sumie 25 milionów funtów szterlingów, na zakup broni w W. Brytanii i Francji, poza tym sumę 15 milionów fnt. w złocie.

Stosunki między W. Brytanią i Francją stały się jeszcze bardziej ściślejsze oraz serdeczniejsze aniżeli dotychczas. W dziedzinie dostaw panuje jaknajbardziej ścisła współpraca między obydwoma krajami.

Indie dają nadmiar ochotników

Omawiając zakładanie min na otwartym morzu, premier podkreślił, iż nieprzyjaciel to czynił nie zwracając uwagi na niewinne ofiary, oraz na żadne zasady wojenne. Według Chamberlaina podobne metody nieprzyjaciela mają związek z niepomyślną działalnością ich łodzi podwodnych. Chamberlain oświadczył, iż w bieżącym miesiącu najmniej 13 razy zostały zaatakowane małe nieuzbrojone statki.

Chamberlain omówił także przedsięwzięte kroki przez dominia oraz całe imperium. Krążownik Nowej Zelandii „Achiles" przyczynił się do zniszczenia „Graf Spee". Armia kanadyjska znajduje się już w W. Brytanii. Kanada, Australia i Nowa Zelandia czynnie wspomagają wysiłki floty brytyjskiej. W Indiach znajduje się tak wielka ilość ochotników, iż nie można ich wszystkich nawet przyjąć.

Stosunki z Włochami i Japonią

Chamberlain wyraził radość, iż uniknięto widma wojny w rejonach Morza Śródziemnego, oraz nadzieję, iż niebezpieczeństwo jest usunięte na dłuższy czas. Na dalekim wschodzie sytuacja w pierwszym rzędzie zależy od wojny chińsko-japońskiej. Nie ma jeszcze szczegółowych danych, które mogłyby wywołać optymizm co do pokojowego zakończenia konfliktu, jednak z zadowoleniem należy powitać te kroki, które przedsięwzięła Japonia.

W ciągu kilku godzin historia świata może się zmienić

Kończąc swe przemówienie premier brytyjski oświadczył, iż w obecnej chwili trudno jest przewidzieć co przyniesie rok 1940. Powiedział on jednak: „W obecnej chwili w działaniach wojennych panuje odprężenie, jednak odprężenie to w każdej chwili może być nagle przerwane i w ciągu kilku tygodni, a nawet kilku godzin mogą stać się wydarzenia, na skutek których historia świata może się stać inna. Spodziewamy się, **iż sprawiedliwy i stały spokój, którego poszukujemy, nie będzie na dłuższy okres czasu odsunięty.** Jednak jest możliwe i to, iż wojna obecna stanie się jeszcze bardziej ostrą. Jeżeliby to się stało, jesteśmy na to przygotowani. Sprzymierzeńcy i my nie będziemy żałowali żadnych ofiar, które byłyby potrzebne dla osiągnięcia zwycięstwa".

Król Jerzy VI na posiedzeniu tajnej rady brytyjskiej

LONDYN. (Elta). Po powrocie z Sandringham król W. Brytanii wziął udział w posiedzeniu tajnej rady, które się odbyło w pałacu Buckingham. Na tym posiedzeniu król wręczył nowemu ministrowi wojny Stanleyowi pieczęcie ministerstwa. Na tym samym posiedzeniu nowy brytyjski minister informacji Reith złożył przysięgę jako tajny doradca króla. Po uroczystościach obaj nowi ministrowie zostali przyjęci przez króla.

Z nad Wisły i Warty

Odsłaniają się tajemnice ruin Warszawy

Straszna opowieść Lody Halamy

BUDAPESZT.—Przybyła tu ostatnio znana artystka polska, p. Loda Halama. Odbyła ona podróż z Warszawy na Węgry samochodem wraz ze swym mężem, który jest obywatelem szwajcarskim, dzięki czemu mogła wyjechać.

Od niej dowiadujemy się o straszliwym odkryciu, dokonanym w Warszawie w końcu listopada.

Jedną z pozostałości po bombardowaniu przez Niemców Warszawy, były na skrzyżowaniu ulic Nowy Świat i Chmielnej gruzy wielkiego gmachu, który mieścił ongiś m. in. aptekę Malinowskiego. Gruzy te zatarasowały zupełnie wylot ulicy. Wobec tego władze zdecydowały się wreszcie na usunięcie ruin w tym punkcie.

Gdy robotnicy zatrudnieni w tym celu, dokopali się wreszcie do parteru, usłyszeli oni nagle ze zdumieniem i przerażeniem głosy ludzkie, dochodzące z piwnicy. Po dalszej pracy kolumna ratownicza dotarła do żywcem zagrzebanych osób. Było ich razem 19 — mężczyźni, kobiety i dzieci.

Nieszczęśliwi, rekrutujący się z mieszkańców tego domu, przebywali w piwnicy, jako w schronie, podczas oblężenia Warszawy i zostali tam uwięzieni, po zawaleniu się domu, w ciągu blisko dwóch miesięcy. Wszyscy oszaleli pod wpływem straszliwych przejść oraz życia w ciemności i okropnych warunków hygienicznych. Pozostali oni jednak przy życiu, gdyż — podobnie jak tylu mieszkańców Warszawy, spędzających dni oblężenia w schronach — nagromadzili w swojej piwnicy zapasy żywności i wody. W momencie odgrzebania, zapasy te były już zresztą wyczerpane.

Wszystkie ofiary były straszliwie zaniedbane, w strzępach ubrań i bielizny, mężczyźni z długimi brodami. Na widok robotników i światła dziennego rzucili się w ataku szału na swych ratowników i krzycząc nieludzkimi głosy, poczęli ich gryźć. Scena ta była pełną niebywałej grozy. Musiano sprowadzić ekipę sanitariuszy by złamać opór szaleńców i wyprowadzić ich z lochu.

Ludność Warszawy, wstrząśnięta tym wypadkiem wyraża przypuszczenie, że ruiny miasta kryją jeszcze wiele tego rodzaju strasznych tajemnic.

Jotka.

Polskie dziewczęta — do „Arbeitsdienstu"

Władze niemieckie w Poznańskim „Arbeitsdienstu" powołały do służby pracy wszystkie młode dziewczęta w wieku od 16 do 25 lat. Otrzymują one karty powołania „Arbeitsdienstu" i wysyłane są wgłąb Niemiec na roboty rolne. (ak)

Brak żywności w Poznaniu

Według wiadomości, które nadeszły ostatnio z Poznania, daje się tam odczuwać wielki brak żywności, a przede wszystkiem tłuszczów.

W Poznaniu obecnie można bez trudu dostać jedynie chleb, kartofle i olej. (ak)

Wchodzą już w życie norymberskie ustawy

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Paryża:

Organ Rządu Polskiego we Francji „Głos Polski" informuje, że na terenach polskich włączonych do Rzeszy wprowadzono t. zw. ustawy norymberskie. Na tych terenach (Śląsk, Zagłębie, Poznań, Pomorze, Łódź, Pułtusk i Kalisz) zamieszkuje przeszło 200.000 Żydów. Wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie, fabryki, zakłady i sklepy zostały skonfiskowane.

Od 12 do 16 lat

LONDYN. Agencja „Reutera" podaje, że w Warszawie władze niemieckie wydały nowe zarządzenie, na mocy którego wszystkie dzieci żydowskie w wieku od 12 do 16 lat muszą codziennie stawić się na roboty przymusowe.

Finlandia broni się i atakuje

HELSINKI, (Elta). Sztab armii fińskiej donosi, iż w dniu 16 stycznia w przesmyku karelskim czynna była jak zwykle artyleria. **Oddziały nieprzyjacielskie atakowały pozycje fińskie przy rzece Taipale lecz zostały odparte z wielkimi stratami dla niego.**

Na froncie wschodnim armia fińska w rejonie Salli, zniszczyła dwa oddziały nieprzyjaciela. Na morzu nie wydarzyło się nic szczególnego. Akcja lotnictwa w dniu tym była znacznie słabsza niż w dniach poprzednich. **Bombardowane były przez lotnictwo sowieckie miasta: Tampara, Abo, Hameenlin i Kajan.** Ofiar w ludziach nie było. Zranionych zostało 40 osób, oraz powstało szereg pożarów, które jednak natychmiast były zlikwidowane. W Viborgu podczas bombardowania zabite zostały trzy osoby a cztery ranne.

Lotnictwo fińskie odbyło loty wywiadowcze oraz akcję obronną. **W kilku wypadkach lotnictwo fińskie bombardowało armię sowiecką. Artyleria przeciwlotnicza i samoloty fińskie strąciły cztery samoloty sowieckie.**

Poza tym odnaleziono wczoraj 2 samoloty sowieckie, o których niepotwierdzonym strąceniu doniesiono w poprzednim komunikacie.

Dyplomata niemiecki wstąpił jako ochotnik do armii fińskiej

Agencja „Reutera" podaje, iż wczoraj w Londynie wywołała sensację nadeszła z Helsinek wiadomość, iż attaché handlowy poselstwa niemieckiego w Helsinkach, Otto von Zweil, zrzekł się swego stanowiska i wstąpił jako ochotnik, kapitan artylerii, do armii fińskiej.

Prawda moskiewska o wojnie sowiecko-fińskiej

MOSKWA (Elta). W artykule o dekorowaniu medalami i orderami wodzów i żołnierzy czerwonej armii, „Prawda" pisze: narody sowieckie z dumą i radością będą powtarzały imiona dzielnych swych synów, walczących pod zwycięskimi chorągwiami armii czerwonej o wyzwolenie robotników z jarzma kliki Mannerhejma, za bezpieczeństwo naszej granicy północno-zachodniej.

Robotnicy Finlandii uważają armię czerwoną za swoją wybawicielkę z strasznego jarzma kapitalistycznego, oraz z fińskich obszarników i ich inspiratorów imperialistycznych Anglików i Francuzów. Bohaterstwo masy żołnierskiej armii czerwonej, jej wysokie uspołecznienie i wspaniałe uzbrojenie napełnia serca narodu fińskiego nieograniczoną wiarą w zwycięstwo. Wróg zostanie zupełnie rozbity i zniszczony gdyż taka jest wola wielkiego narodu sowieckiego".

—o:o—

Do Finlandii pisać po niemiecku lub francusku

KOWNO (Elta). Konsulat Generalny Litwy w Helsinkach donosi, iż cenzura wojenna w Finlandii kontrolując korespondencję z zagranicą nie przepuszcza listów pisanych mniej znanymi językami. Dlatego konsulat prosi o pisanie adresowanych do niego listów w języku francuskim lub niemieckim.

—o:o—

Flota brytyjska straciła pierwsze trzy łodzie podwodne

LONDYN (Elta). Admiralicja brytyjska ogłosiła następującą wiadomość: „Łodzie podwodne „Seahorse", „Undine" i „Starfish" nie powróciły do swych baz i nie nadesłały doniesienia. Ponieważ łodzie te otrzymały do wykonania bardzo niebezpieczne i ważne zadanie admiralicja mniema, iż należy je uważać za zaginione".

W związku z komunikatem admiralicji Reuter zaznacza, iż są to pierwsze łodzie podwodne, które zginęły na skutek działań nieprzyjacielskich w tej wojnie. „Starfish" o pojemności 640 ton i z załogą 40 osób, zbudowana była w roku 1932, „Undine" zbudowana była w roku 1938 i posiadała 27 osób załogi, a „Seahorse" zbudowana była w r. 1933, posiadała pojemność 640 ton i załogę z 40 osób.

U. S. A. mobilizuje siły wojskowe

WASZYNGTON. (Elta.) Minister wojny St. Zjednoczonych Voodring w komisji wojskowej izby poselskiej zażądał utworzenia małej, ale dobrej armii. Armia taka dałaby możliwość przedsięwzięcia energicznych kroków przez Stany w sprawach pokoju. Dalej minister podkreślił, iż niedostateczne uzbrojenie na lądzie w obecnej chwili może szkodzić bezpieczeństwu St. Zjednoczonych.

ANKARA. (Elta.) Ministerstwo obrony narodowej przekazało izbie poselskiej projekt ustawy o udzieleniu kredytów nadzwyczajnych w sumie 120 milionów lirów na cele wojenne. Możliwe, iż ustawa będzie rozpatrywana i zostanie przyjęta jeszcze w dniu 17 stycznia.

Ataki na państwa neutralne

Propaganda i prasa niemiecka wzmogły swą wielką kampanię przeciw państwom neutralnym, którym zarzuca się nielegalną pomoc dla państw wojujących lub uleganie presji mocarstw zachodnich. (ht)

Od redakcji

Dla orientacji naszych Czytelników uważamy za potrzebne zaznaczyć, że rozmieszczenie materiału redakcyjnego w numerze zależy w b. dużej mierze od warunków technicznych, które obecnie wiele pozostawiają do życzenia. Stąd jego kolejność nie świadczy o ważności.

40 st. mrozu w Warszawie

„Paris Soir" donosi o nienotowanych nigdy mrozach w Warszawie. W końcu ub. tygodnia temperatura spadła do —40 st., a brak opału i wybite szyby — dopełniają grozy sytuacji. (ht.)

SZPILKI

Agencja „Domei" doniosła, że japoński rząd Abe nie mógł dojść do porozumienia handlowego ze Stanami Zjednoczonymi. W Chinach robią kpiny na ten temat i mówią:

— Abe w Japonii nie zna abc politycznego...

* * *

Francuska „Żółta księga" doczekała się drugiego stutysięcznego nakładu. W związku z tym mówią, że „Żółta księga" we Francji ma większe powodzenie niż gdzieindziej „Żółta łata"...

* * *

Spostrzeżenie:

— Ton gazet angielskich zależy od ilości ton zatopionych okrętów...

* * *

Za nieprawidłowe przechodzenie jezdni płaci się w Wilnie lita. W innych krajach kary te są bardziej dotkliwe i niejednokrotnie opieszałych przechodniów aresztuje się. Podobno widnieją tam napisy:

— Uczcie się chodzić, bo się nauczycie siedzieć!...

As.

Katastrofa wojenna 1939 r. w świetle dokumentów dyplomatycznych

BŁĘKITNA KSIĘGA

Ze znacznym opóźnieniem otrzymaliśmy w Wilnie ogłoszoną, przez rząd angielski „Błękitną księgę", zawierającą dokumenty, dotyczące stosunków angielsko-niemieckich w przededniu wybuchu wojny obecnej. Dokumenty te, z których najciekawsze podajemy in extenso są tak wymowne, że zapoznanie się z nimi jest bardzo wskazane, pozwalają one bowiem na najlepsze zorientowanie się w polityce zagranicznej ostatnich miesięcy przed wojną oraz mogą przyczynić się do sprostowania wielu błędnych poglądów i wniosków.

Na wstępie przytoczony jest w Księdze Błękitnej tekst niemiecko-polskiego paktu o nieagresji z roku 1934 oraz liczne ustępy z mów kanclerza Hitlera z lat 1934—1939, w których w słowach pochlebnych dla Polski podkreśla on doniosłość tego paktu dla pokoju europejskiego. Wypowiedzenia się Hitlera są zbyt dobrze znane, by należało je tutaj przytaczać. Z kolei przytacza księga dokumenty dotyczące sytuacji europejskiej, po zaborze Czechosłowacji i Kłajpedy w marcu 1939 roku. Z pośród tych dokumentów pierwszorzędne znaczenie posiadają mowy premiera Chamberlaina z dnia 17 marca w Birmingham oraz min. Halifaxa w Izbie Lordów w dniu 23 marca, wreszcie mowa premiera Chamberlaina w Izbie Gmin w dniu 23 marca. W mowach swych Chamberlain i Halifax szczegółowo tłómaczą swoją politykę z roku ubiegłego, która doprowadziła do odstąpienia Niemcom Sudetów na podstawie umów monachijskich. Jednocześnie stwierdzili oni, że okupacja Czechosłowacji jest sprzeczna z tymi umowami oraz z wyznawanymi przez sam rząd III-ei Rzeszy zasadami. Chamberlain w jednej ze swych mów postawił dramatyczne pytanie: "Czy zabór Czech jest to koniec starej awantury, czy też początek nowej, czy jest to ostatni atak na małe państwa, czy też należy się spodziewać następnych?" W drugiej swej mowie premier angielski zaznaczył, że Anglia nie dąży ani do okrążenia ani do izolacji Niemiec, niema też zamiaru do zwalczania handlu zagranicznego Rzeszy o ile nie będzie on narzucany innym państwom przy pomocy siły.

Następnie przytoczone są dokumenty, dotyczące dyskusji polsko-niemieckiej w sprawie Gdańska i Pomorza, a więc żądania niemieckie i odpowiedź polska z końcem marca, mowa kanclerza Hitlera z dnia 27 kwietnia i odpowiedź min. Becka z dnia 5 maja, jak również memorandum niemieckie i odpowiedź polska w sprawie żądań niemieckich. Dyskusja jak wiadomo, doprowadziła do jednostronnego wypowiedzenia przez kanclerza Hitlera polsko-niemieckiego paktu o nieagresji oraz odrzucenie przez Polskę żądań niemieckich.

Z kolei znajdujemy w księdze dokumenty, dotyczące polsko angielskiego paktu wzajemnej pomocy, podpisanego, jak wiadomo, w dniu 27 sierpnia 1939 roku. To zbliżenie Polski do Anglii zapoczątkowane zostało oświadczeniem Chamberlaina w Izbie Gmin w dniu 31 marca, że o ile Polska zostanie zaatakowana i przeciwstawi się napaści siłą, Anglia jej przyjdzie z pomocą. Wśród dokumentów z tego okresu niezmiernie ciekawym jest

RAPORT AMBASADORA HENDERSONA'

Sir N. Henderson do Wicehrabiego Halifaxa

Berlin, 28 maja 1939.

Mój Lordzie,

Wczoraj złożyłem krótką wizytę Feldmarszałkowi Goeringowi w Karinhall.

2. Feldmarszałek Göring, który najwidoczniej przed chwilą rozmawiał z kimś na tematy aktualne, zaczął od narzekania na stanowisko. zajmowane w Anglii wobec wszystkiego co niemieckie, a zwłaszcza w sprawie złota, będącego w posiadaniu Czeskiego Banku Narodowego. Zanim zdążyłem odpowiedzieć mu, wezwano go do telefonu, i potem nie powrócił już do tego specjalnego tematu. Natomiast mówił wogóle o brytyjskiej wrogości, o naszym polityznym i ekonomicznym okrążaniu Niemiec i działaniach w Anglii, które nazwał igraniem z wojną i td.

3. Powiedziałem mu, iż zanim się zacznie mówić o wrogości angielskiej powinien on zrozumieć, skąd się wzięła niewątpliwa zmiana stosunku Anglików do Niemiec. Jak on sam dobrze wie podstawą dyskusyj pomiedzy Chamberlainem a Hitlerem w ostatnim roku było założenie, iż po włączeniu Sudetów do Rzeszy, Niemcy pozostawią Czechy w ich niezawisłości. Hitler dał ostateczne zapewnienie w tej sprawie w swoim liście do Premiera Chamberlaina datowanym z dnia 27 września 1938 r. Skłaniając się do mniemania swoich doradców i zabierając Czechy i Morawy, Hitler nietylko złamał słowo dane Chamberlainowi, ale również i zasadę samostanowienia narodów, która była podstawą porozumienia monachijskiego.

4. W tym momencie feldmarszałek przerwał mi, opisując wizytę prezydenta Hachy w Berlinie. Powiedziałem feldmarszałkowi, że trudno tu mówić o dobrej woli, skoro jak to zrozumiałem, on sam zagroził bombardowaniem Pragi ze swoich aeroplanów w wypadku, gdyby dr. Hacha nie zechciał podpisać. Feldmarszałek nie zaprzeczył temu faktowi, ale wyjaśnił mi, jak to się stało. Dr. Hacha był osobiście przygotowany do podpisania wszystkiego, ale oświadczył, że nie może tego zrobić bez porozumienia się z Pragą. Mimo znacznych trudności udało się uzyskać połączenie telefoniczne z Pragą i rząd czeski zgodził się, ale dodał, iż nie może zapewnić, że jakiś czeski batalion nie zacznie ostatecznie strzelać do oddziałów niemieckich. Goering powiedział, że dopiero w tym momencie uprzedził dr. Hachę, że jeśliby się polała krew niemiecka zbombarduje Pragę. Również feldmarszałek, odpowiadając na jedną z moich uwag powtórzył historyjkę, iż wcześniejsze zajęcie Witkowic miało tylko na celu uprzedzić Polaków, o których wiadomo było, iż chcieli zająć przy pierwszej okazji ten ważny okręg.

5. Wtedy przypomniałem Goeringowi, że..gdy wielokrotnie podkreślałem konieczność dla Czechów utrzymywania najbardziej przyjaznych politycznych i ekonomicznych stosunków z Niemcami, a to z powodu geograficznego położenia Czech, on sam osobiście mnie zapewniał w październiku 1938 r., że to jest wszystko, czego Niemcy pragną. Gwałtowna akcja Niemiec 15-go marca, którą znowuż przypisałem naciskowi aktywu partyjnego, była, dla mnie osobiście, wielkim wstrząsem; zniszczyła ona wszystko, co jak mi się zdawało, zdziałałem podczas mego dwuletniego pobytu w Berlinie. Więcej, chociaż to może jego nie obchodzi, ale wydaje mi się, że zniszczenie niepodległości Czechosłowacji jest największym politycznym błędem nawet z punktu widzenia interesów Niemiec.

6. Feldmarszełek wydał mi się nieco zmieszany tym zaatakowaniem jego dobrej woli, i zapewnił mnie, że on sam nic nie wiedział o decyzji zanim ona została powzięta. Przecież on by nigdy nie pojechał do San Remo, gdyby coś o tem wiedział. Następnie dał mi on nieprzekonywujące wyjaśnienie, bardzo podobne do tego, którego baron von Weizsäcker udzielił mi w marcu, na temat usiłowań rządu Rzeszy, żeby dojść do zadawalającego porozumienia z Czechami, i że zmianę stosunku jego Goeringa przypisać należy czeskiemu uporowi i odżyciu tego, co on nazwał „duchem beneszowskim", podsyconego przez Amerykanów.

7. Ponieważ mój czas był ograniczony powiedziałem feldmarszałkowi Göringowi, że doskonale znam wszystkie argumenty, którymi rząd niemiecki tłumaczy swoje postępowanie, ale uważam, iż jest rzeczą bardziej ważną, żeby on sam zrozumiał brytyjski punkt widzenia.

Z powodu zajęcia Pragi rząd JK Mości i naród brytyjski są zdecydowani przeciwstawić się siłą każdej nowej agresji. Nikt bardziej od nas nie życzył zgodnego załatwienia sprawy Gdańska i Pomorza między Niemcami a Polską. Ale jeśliby Rzesza usiłowała załatwić tę kwestję przez jednostronną akcję, taką, któraby zmusiła Polskę do chwycenia za oręż w obronie niepodległości, to my i Francja, podobnie jak i inne narody bylibyśmy wciągnięci do długiej i pełnej straszliwych skutków, zwłaszcza dla Niemiec, wojny światowej i t. d. Feldmarszałek Göring nie poruszył kwestji naszej gotowości do obrony i ograniczył swoją odpowiedź do twierdzenia, że warunki r. 1939 są zupełnie inne niż w 1914, że żadna siła w Europie nie może się równać z Niemcami, że blokady obecnie nie da się przeprowadzić skutecznie, że Francja nie podejmie długiej wojny, że Niemcy mogą więcej zaszkodzić Anglii, niż ona im, że historia Niemiec, to dzieje ciągłych górowań i upadków i że obecnie to właśnie okres takiego górowania, że Polacy nie mają żadnego doświadczenia wojskowego i że ich jedyni oficerowie, którzy są czegoś warci to ci, co byli w wojsku niemieckim, że nigdy oni nie byli istotnie jednym narodem i że gdy my i Francja nie potrafimy, a Rosja nie zechce dać im pomocy to dostaną oni straszliwą lekcję itd. Feldmarszałek użył w istocie całego arsenału wywodów, których możnaby oczekiwać jako odpowiedź na zarzut, że Niemcy zostaną pobite. Gdy zwróciłem uwagę, że zarzut niejednolitości Polski jest bardzo podobny do argumentów, używanych w stosunku do Czechów przed rokiem, wydało mi się, że stał się on znacznie mniej szczery, niż to chciał wyrazić.

8. Na zakończenie tej tyrady spytał mnie, czy Anglia, pomijając jej niepokój z powodu silnych Niemiec, jest rzeczywiście skłonna do wojny z nimi, i jeśli nie, to co można zrobić, żeby wojny uniknąć. Powiedziałem mu, że nikt przy zdrowych zmysłach nie może patrzeć na wojnę bez przerażenia, ale my się od niej nie uchylimy, jeśli Niemcy sprobują innej agresji. Jeżeli jednak wojny można uniknąć, to do tego trzeba koniecznie cierpliwości, usunąć ponadto należy podżegaczy wojennych od rządów w Niemczech. Przypuśćmy, że współczesne Niemcy są dynamiczne, podczas gdy Anglia jest tradycyjnie krajem kompromisu. Ale kompromis ma swoje granice i nie widzę żadnego sposobu uratowania sytuacji, jeśli rząd jego nie zechce trochę zaczekać, żeby dać czas uspokoić się podnieconym umysłom, zanim negocjacje zostaną podjęte w lepszej atmosferze.

9. W tym momencie feldmarszałek Göring zaznaczył, iż jeśliby Polacy próbowali zająć Gdańsk nic nie powstrzyma Niemiec od natychmiastowego działania. Ponieważ nie miałem już czasu nic nie odpowiedziałem na to lecz tylko dodałem, że ani Premier Ministrów, ani Pan (lord Halifax) nie stracili nadziei pokojowego załatwienia spraw czy to między Niemcami a Polską, czy też między Niemcami a Wielką Brytanją, ale że teraz wszystko zależy tylko od zachowania się i akcji Niemiec.

10. Ponieważ już miałem wychodzić rozmowa przybrała bardziej przyjacielską formę. Chociaż bardzo śpieszyłem, feldmarszałek namawiał mnie z dumą na obejrzenie wielkich zmian architektonicznych, które poczynił w domu w Karinhall, do których należy wspaniały pokój jadalny, obliczony na niesamowitą ilość gości i który ma być wyłożony marmurem i dywanami. Przypadkiem zaznaczył, że przebudowa nie będzie skończona przed listopadem. Pokazał mi również z dumą wzory dywanów, przedstawiające nagie postacie kobiet, nad któremi widnieją nazwy różnych cnót, jak Dobroć, Litość, Czystość i t. d. Powiedziałem mu, że wyglądają one dostatecznie pacyfistycznie, ale żal mi, że niema wśród nich cierpliwości.

Łączę i t. d.

NEVILLE HENDERSON.

Zaznaczyć tu należy, że jak wynika z ogłoszonych dokumentów twierdzenia niemieckie jakoby nieustępliwe stanowisko Polski spowodowane zostało przez oświadczenie Chamberlaina, nie odpowiada rzeczywistości albowiem oświadczenie to zostało złożone parę dni po odrzuceniu przez Rząd Polski żądań niemieckich.

(*Dalszy ciąg w piątek*)

Jak broniła się we wrześniu

i jak walczy obecnie polska flota wojenna?

P. Robert Vaucher, francuski korespondent wojenny zamieszcza w „Illustration" reportaż z inspekcji polskiej marynarki wojennej, dokonanej przez gen. Sikorskiego p. t. „Z flotą polską w Szkocji". Jednocześnie udało się autorowi zebrać szereg interesujących danych o wojnie polsko niemieckiej na morzu z września z. r.

Min. brytyjski Sir Samuel Hoare w połowie listopada oświadczył na bankiecie w londyńskim hotelu Savoy: „Przez 10 tygodni wojny które przeżyliśmy, nie ma nic bardziej godnego uwagi, jak droga, przebyta przez polskie okręty wojenne, celem połączenia się z flotą brytyjską.

Przed wybuchem wojny skład polskiej marynarki wojennej wynosił: 4 kontrtorpedowce, 5 łodzi podwodnych, 1 stawiacz min „Gryf", 6 poławiaczy min oraz drobne torpedowce i kanonierki.

30 sierpnia 3 kontrtorpedowce polskie: „Grom" „Burza" i „Błyskawica" opuściły Gdynię, by udać się do Anglii. Tymczasem „Wicher" i drobne jednostki pozostały w porcie. Z chwilą wybuchu wojny, 5 kontrtorpedowców niemieckich zaatakowało „Wicher" na polskich wodach terytorialnych. Polski okręt bronił się. Zaraz na wstępie boju wybuch zniszczył 1 kontrtorpedowiec niemiecki. Po walce „Wicher" schronił się w porcie helskim. 2 niemieckie poławiacze min natknęły się na polskie miny i zatonęły. „Wicher" przy pomocy polskich baterii nadbrzeżnych uszkodził jeszcze kilka drobnych jednostek niemieckich.

Potem Niemcy zaczęli bombardować polskie okręty z powietrza. 21 bombowców zaatakowało polski stawiacz min „Gryf", który z dział przeciwlotniczych strącił 7 samolotów niemieckich. M mo uszkodzeń „Gryf" schronił się do Helu. Nazajutrz bombardowanie niemieckie było bardziej „precyzyjne". Bomba trafiła w przód „Wichra" i zatopiła okręt. Także od bomb zginął „Gryf". Komendant i wielu z pośród załogi zginęło bohaterską śmiercią marynarzy.

Mimo to Hel bronił się miesiąc i skapitulował ostatni. Przewidziane przez polskie plany i konieczne dla obrony Helu umocnienia, zostały wykonane tylko w 1/4, gdyż wybuch wojny przerwał prace. Hel, jak i Gdynia, były bombardowane z morza i z powietrza.

Niemieckie okręty pływały tylko w nocy obawiając się polskich łodzi podwodnych. 3 łodzie podwodne płynące pod polską banderą, zostały internowane w Szwecji, 3 kontrtorpedowce polskie, które w końcu sierpnia opuściły rodzinne wybrzeże, miały drogę według relacji jednego z oficerów, względnie spokojną. W Skager Raku latały nad nimi dwa bombowce niemieckie aż do wieczora, ale nie atakowały statków, gdyż wojna nie była jeszcze rozpoczęta. 1 września okręty dotarły szczęśliwie do wybrzeży brytyjskich. Załogi „Gromu" i „Błyskawicy" Liczą po 220 marynarzy, natomiast „Burza" posiada 165.

Okręty polskie są stale na służbie jako jednostki samodzielne lub łącznie z eskadrami angielskimi. Eskortują statki handlowe lub walczą z łodziami podwodnymi.

Pewien młody oficer polski opowiada o obecnych walkach polskich kontrtorpedowców: mamy szczęście, na wodach Irlandii zaatakowaliśmy niemiecką łódź podwodną. Ujrzeliśmy peryskop i zbombardowaliśmy go. Innym razem wyrzuciliśmy bombę hydrostatyczną na łódź podwodną i mamy dowody że ją uszkodziliśmy. Kiedyś płynąc zygzakiem uratowaliśmy się od bomb lotnika niemieckiego i strzelaliśmy. aby nie mógł zniżyć lotu i wydoskonalić celu. W końcu zmusiliśmy go do ucieczki".

Polska marynarka wojenna czyni na sprzymierzeńcach świetne wrażenie.

Gen. Sikorski po dokonaniu przeglądu polskich sił zbrojnych morskich na zachodzie był bardzo zadowolony z marynarzy.

Ostatnia niedziela

Podczas oblężenia warszawianie z trwogą oczekiwali każdej niedzieli, bo jakoś tak się działo, że w tym dniu Niemcy najbardziej bombardowali z samolotów miasto. Najstraszniejszą z niedziel była ostatnia przed kapitulacją t. j. 24 września.

Dzień zapowiadał się pomyślnie dla obrońców. Mgły i ciemne chmury przynajmniej z nieba zwiastowały spokój. Próżne jednak były nadzieje. Około godziny 7-ej mgły wiatr rozwiał, ciemne chmury gdzieś pierzchły, a na niebie pozostały luźnie błąkające się obłoki. Około godz. ..30 usłyszeliśmy, tak dobrze nam znany, warkot dwumotorowców. W jednej z luk między chmurami ukazało się ich kilkanaście. Artylerja przeciwlotnicza przystąpiła do działania i raz poraz szły w górę czerwone pociski na spotkanie samolotom, ale niestety—bezkarnie krążyły nad miastem. Już słychać wybuchy bomb. Był to tylko wstęp do tego, co się później dziać zaczęło.

Kwadranse nalotu mijają i następuje chwilowa cisza, zwiastująca złowrogą burzę. Słychać z oddala huk silników, coraz to bardziej potęgujących się. Liczymy nie pojedyncze samoloty lecz całe klucze, ktoś naliczył już szesnaście, a tu coraz to nowe nadlatują. Co to będzie? Czy to demonstracja, czy to nalot zapowiedziany przez ulotki zrzucone przed paru dniami, że o ile Warszawa nie podda się, to 500 samolotów zrówna ją z ziemią? Istotnie groźba spełniać się zaczyna. Lotem nurkowym padają na miasto dobrze nam znane „Messerschmidty". Ryk silników, jazgot karabinów maszynowych, huk dział, wybuchy bomb lotniczych, gwizd i wybuchy pocisków artyleryjskich, to wszystko zlało się w jedno piekielne brzmienie. Powstają pożary, które początkowo można było policzyć, ale około południa powstaje z dymów płonących domów olbrzymia ciemna chmura. Nalot trwa jeszcze. Kanonada artyleryjska ucicha zlekka, ale huk silników coraz to bardziej potęguje się. Widać jak z wysokości około 500 metrów odrywają się od samolotów ciemne punkciki aby za chwilę spaść na Warszawę i wzniecić pożar. Były to straszne dwu i pół kilowe bomby, „termitówki".

W tym czasie byłem na wybrzeżu Gdańskim nad samą Wisłą. Obserwuję sprawców niszczenia. „Patrz" — słyszę — „czy to nie bezczelność. Podpalili całą Warszawę i jeszcze rzucają ulotki". Pod kluczem bombowców ukazała się jasna smuga, która nie pozostaje w tyle, lecz razem z samolotami goni do przodu.

Słońce oświetliło ją. Błyszczy. Są to bomby. Zbliża się z góry gwizd połączony z sykiem. Potęguje się coraz bardziej i—detonacją. Zdawało się, że jakaś planeta zderzyła się z ziemią. Grad bomb spadł na Ogród Zoologiczny i Wisłę. Przeznaczone one były dla bateryj zenitowych, stojących w Ogrodzie Zoologicznym. Słyszałem, że jedna z nich od tej chwili przestała istnieć.

Około godziny 17.30 ucichł warkot silników. Powoli zmierzch zapada i z nastawaniem ciemności powstaje nad Warszawą potężna łuna, która staje się coraz krwawsza. Przez 2 dni płonęła prawie cała Warszawa, dobijana przez niemiecką artylerię.

* * *

Od wielu żołnierzy słyszałem, że podczas działań wojennych we wrześniu nie widzieli w akcji polskiego lotnictwa ani razu, co bardzo ujemnie wpłynęło na psychikę żołnierza, walczącego pod gradem bomb i kul, sianych z samolotów. Osobiście kilka razy widziałem polskie lotnictwo w akcji. Dnia 5 września w lesie niedaleko Modlina mobilizował się jeden z dywizjonów ciężkiej artylerji. Dzień był upalny. Co parę godzin słychać było warkot niemieckich samolotów lecących w stronę Warszawy. Trudno je było dojrzeć, ale z warkotu sądząc, dużo ich lecieć musiało. Po południu, gdy już dyon szykował się do wymarszu, raptem gdzieś niedaleko rozległa się detonacja kilku bomb, zahuczały motory i słychać było krótkie serie z

Dwa kapitalne dzieła

Wojna wraz ze wszystkimi klęskami, które są jej następstwem, zahamowała, a niekiedy całkowicie załamała i zniszczyła u nas pracę naukową, badawczą i wydawniczą. Z tym większym uznaniem, a nawet wzruszeniem winniśmy tu zanotować fakt, że już podczas toczącej się wojny opuściły prasę i ukazały się na półkach księgarskich w Wilnie dwie nader cenne publikacje naukowe, którym tu kilka uwag poświęcić pragniemy.

Pierwsze wydawnictwo—to Ludwika Janowskiego, zmarłego w r. 1921, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego,—„*Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*", wydany pod kierunkiem profesora U. S. B. Ryszarda Mienickiego, przy współudziale dwojga wychowanków Wszechnicy Batorowej: d-ra Marty Burbianki (obecnie nauczycielki gimnazjum polskiego w Poniewieżu) i d-ra Bogumiła Zwolskiego, asystenta przy seminarium historycznym U.S.B. (Wilno, 1939, str. XII+527), wydawnictwo *Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.*

Ś. p. Ludwik Janowski (1878 — 1921), zasłużony badacz dziejów kultury polskiej, wszczególności szkolnictwa na ziemiach Litwy i Rusi,—i zwłaszcza najświetniejszych uczelni naszych: Uniwersytetu Wileńskiego i „Aten Wołyńskich"—Liceum w Krzemieńcu, był od lat najmłodszych najgorętszym wielbicielem i entuzjastą świetnych tradycyj kulturalnych Wilna i jego Wszechnicy. Od lat najmłodszych we wskrzeszenie tej uczelni, tak jak nikt chyba inny, głęboko wierzył, wiarę w niezniszczalną moc posiewu duchowego tej sławnej szkoły pragnął wpoić społeczeństwu i w duszy swej, romantyka-idealisty, myśl o niej pieścił.

W r. 1901, w styczniu, pisał, bawiąc na dalekiej Ukrainie.

„*Wczoraj późno w noc czytałem o Uniwersytecie Wileńskim. zupełnie odleciałem od tego świata w zaświaty, tam łączyłem się z duchami bratniemi... O świetne czasy wileńskie! Poryw zapału stawi obraz cudowności pełen... Zdało mi się, że gmach uniwersytecki szedł jakby gdzieś w dal i zasuwał się mgłą zapomnienia. Wtedy pochwycił mnie taki bezkresowy żal, że wprost łzy się z oczu lały, i wyciągnąłem o poratowanie błagalne ręce i w nocy, samotny, do gmachu tego wołałem... Legenda o duszy-mewie, lecącej do pamiątek kościoła, do szyb jego płonących, ta legenda przychodzi mi na myśl bezustannie, że zawsze będę lecieć w tamte nadwilejskie strony, tam do tej świątyni nauk... Duchy bratnie, rodzone, czy to wróci? czy zlecą te sny?... O duchy świętojańskie, czy będę żył z wami na tamtym świecie?...*".

W wykładach swoich, które wygłaszał przed laty niemal trzydziestu,—starał się przelać w słuchaczów gorącą miłość i cześć dla tradycyj uniwersyteckich wileńskich. W wykładzie z dnia 24 października 1912 r. w Krakowie mówił:

„*Głęboko jestem przekonany i pozwalam to sobie z naciskiem wyrazić, że to życie ducha i myśli z wileńskich czasów przetrwa przemoc, odrodzi się z popiołów, jak ów mityczny Feniks, i głosem zrozumiałym przemówi do odległych pokoleń*".

Łatwo sobie wyobrazić, z jakim uczuciem najwyższej radości przyjął Janowski wiadomość o gotującym się wskrzeszeniu Uniwersytetu Stefana Batorego w r. 1919 w Wilnie.

„*Od lat młodocianych*" — pisał na wiadomość o tem z Kijowa 2.X. 1919 r. w liście do przyjaciele: „*ukochałem moc oraz piękno Wilna i jego Wszechnicy. Praca dla jej historii była centrum mych badań naukowych. Dla mnie tamte epoki, ludzie ówcześni — to nie są grobowiska, lecz sprawy żywe, z których dla życia pełną garścią czerpać można. W moje pisma wileńskie wkładałem całe moje istnienie i uczucie. I nie opuściła mię wiara, że znów zajaśnieje świątynia batorowska, tak strasznie żywcem zagrzebana, i że tam moce niepożyte powstaną... Obecnie te śnione aspiracje mego życia stają się rzeczywistością... Co się ze mną działo, gdy odczytałem o fakcie restauracji dawnej Akademii. Leciałem na skrzydłach, żeby tam być, nad Wilią...*".

Pierwsze swoje młodzieńcze prace — jeszcze jako student Uniwersytetu Kijowskiego — poświęcił przed czterdziestu laty Wszechnicy Wileńskiej („*Na Wszechnicy Wileńskiej.* 1900, *Uniwersytet Wileński i jego znaczenie.* Lwów. 1901, wyd. pod pseudonimem Jana Tura) i pozostał swym umiłowaniom wierny do końca: życie zakończył 18.XI 1921 r., jako pełen zasług profesor umiłowanej Wszechnicy swojej, dosłownie przy pracy nad rozprawą p. t. „*Historiografia Uniwersytetu Wileńskiego*" (Wilno. 1922).

* *

Oprócz licznych prac, drukiem ogłoszonych, pozostała po ś. p. Ludwiku Janowskim bogata spuścizna rękopiśmienna, a wśród niej, obok innych materiałów, 19 tek z notatkami, dotyczącymi Uniwersytetu Wileńskiego z lat 1803—1832, One to właśnie złożyły się na wydawnictwo omawiane: na „Słownik bio-bibliograficzny", zawierający wykaz abecadłowy osób, zasługujących na upamiętnienie, a związanych tak lub inaczej z dawnym Uniwersytetem Wileńskim, — oraz podanie krótkich dat życiorysowych, wiadomości o pracach danego autora oraz o literaturze polskiej i obcej, danej osoby dotyczącej. Ponieważ materiał, pozostawiony przez zmarłego przedwcześnie uczonego częstokroć nosił charakter notatek, doraźnie skreślonych dla zatrzymania na papierze nazwiska czy tytułu z zamiarem późniejszego uzupełnienia, przeto wypadło przeprowadzić długą i trudną pracę, polegającą na poszukiwaniach w bibliografiach i bibliotekach celem ustalenia dokładnego, a całkowitego brzmienia tytułu druków i rękopisów, roku wydania, tomu, stronicy lub numeru czasopisma. Tę pracę redakcyjną pod umiejętnym i czujnym kierownictwem prof. Ryszarda Mienickiego przeprowadzili z wielkim pietyzmem i skrupulatnością wspomniani już pp. Burbianka i Zwolski.

W ten sposób otrzymaliśmy dzieło, które posiada szczególną doniosłość przez wymienienie wielu osób ogółowi nieznanych, przez uwzględnienie ogromnej ilości artykułów, rozsianych w dziennikach lub czasopismach, rzadko dziś dostępnych, albo wcale już dziś niedostępnych, tudzież w rękopisach, niekiedy stanowiących własność prywatną.

Opublikowanie pośmiertnego tego dzieła jest nietylko godnym uczczeniem świetlanej i zasłużonej pamięci znakomitego badacza, umiłowaniami swoimi tak wyjątkowo ściśle związanego ze świetną dobą przeszłości wileńskiej, ale i trwałą pozycję naukową, bez której nie będzie się mógł obejść żaden poważny badacz dziejów Wszechnicy Wileńskiej.

*

Drugą publikacją naukową, na której ukazanie się zwracamy uwagę oświeconego ogółu, jest również wydawnictwo zasłużonego, a od lat 30 z górą pracującego w Wilnie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jest to okazały wolumen, zawierający „*Prace i materiały sprawozdawcze Sekcji Historii sztuki T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, poświęcony głównie historii Sztuki w wiekach XVI, XVII i XVIII—tom III* (Wilno, 1938/9, str. 376) Tak jak ukazanie się pierwszej publikacji („Słownika" Janowskiego) zawdzięczać winniśmy w znacznej mierze prof. Mienickiemu,—tak ukazanie się niniejszego tomu „Prac", oddawna przygotowywanego, a wykończonego wśród okoliczności nader trudnych, —jest przedewszystkiem zasługą przewodniczącego Sekcji Historii Sztuki, duszą całą jej oddanego prof. Marjana Morelowskiego.

Na treść tomu, nader bogatą i urozmaiconą, a niekiedy pod względem nowo odkrytych szczegółów rewelacyjną składają się 22 artykuły i rozprawy, pochodzące od 11 autorów, którymi są pp. Bohdziewicz, Breżgo, Glinka, Hoppen, Lestocquoy, Limanowski, Lorentz, Łopaciński, Mańkowski, Morelowski, Tauroginski.

Mamy tu cenne przyczynki archiwalne, dotyczące życia i działalności artystów (pióra p. Euzebjusza Łopacińskiego — np.: „*Osobliwe szczegóły z życia malarza wileńskiego J. Trojanowskiego*") materiały do dziejów słynnych budowli na ziemiach naszych (np. Morelowski: „*Materiały do dziejów artystycznych nowego zamku w Grodnie*", Łopaciński: „*Szkice z dziejów ratusza wileńskiego*", Glinka: „*Pałac białostocki J. K. Branickiego*"), mamy szczegóły, dotyczące przemysłu artystycznego (Mańkowski: „*Materiały do dziejów manufaktur tkackich Mich. Kazim. Radziwiłła „Rybeńki*"), jak również rozprawy o charakterze bardziej syntetycznym (Bohdziewicz: „*O istocie i genezie baroku wileńskiego*").

Niepodobna wymieniać tu wszystkich studiów, składających się na treść obfitą i urozmaiconą całego tomu, którego wartość znakomicie podnoszą liczne, na 60-u tablicach umieszczone, ilustracje.

*

Słowem,—oba wydawnictwa są nader cenne i kulturze naszej chlubę przynoszą. Nabyć je można w księgarniach po cenie 25 Lt. za tom (Skład główny w księgarni Św. Wojciecha w Wilnie).

Każdy, ktokolwiek je nabędzie, stanie się nietylko posiadaczem rzeczy wartościowych, ale i poprze materialnie nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które tego poparcia w obecnych warunkach bardzo potrzebuje i od społeczeństwa oczekiwać ma prawo.

G.

Szpital Lit. Czerwonego Krzyża w Wilnie

Szpital Lit. Czerwonego Krzyża w Wilnie zaczął funkcjonować 2 stycznia w b. Klinikach Uniwersytetu Stefana Batorego. Szpital posiada ponad 500 łóżek. Dyrektorem szpitala jest dr. J. Ciplijauskas, b. dyrektor szpitala Lit. Czerwonego Krzyża w Kłajpedzie.

Szpital posiada nastepujące oddziały: 1) Oddział chirurgiczny, pod kierownictwem prof, Hagentorna, 2) oddział chorób wewnętrznych — dr. Atkočiunas, 3) oddział oczny — dr. Baliunasowa, 4) oddział chorób dziecięcych—dr. Tercijonas, 5) oddział chorób uszu, nosa i gardła — dr. Pakanavicius-Pakonajtis, 6) oddział skórny i chorób wenerycznych — dr. Treciokas, 7) oddział Stomatologiczny (choroby jamy ustnej) — dr. Cepulis, 8) oddział rentgenologiczny, 9) oddział chorób kobiecych—Dr. dr. J. Ciplijauskas. Wszystkie te oddziały z wyjątkiem oddziału chorób kobiecych mieszczą się na Antokolu. Oddział chorób kobiecych funkcjonuje w centrum miasta, Radvilu g. 3 (była Bogusławska).

Badanie i przyjmowanie chorych odbywa się codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-ej do 12-ej. Ciężko chorych przyjmuje się do szpitala w każdej chwili. Za oględziny ambulatoryjne pobiera się po 2 lity, zaś stomatologiczne (choroby jamy ustnej)—po 1 licie. Za jednodniowy pobyt w szpitalu pobiera się po 6 litów w ogólnej klasie, po 10 litów w drugiej klasie i po 15 litów w pierwszej klasie. Opłaty za operacje zostały ustalone podług taksy szpitali kowieńskich. Informacji udziela się: w sprawach oddziału chorób kobiecych tel. Nr. 61, zaś w sprawach wszystkich pozostałych oddziałów tel. Nr. 1947. W chwili obecnej personel szpitala składa się z blisko 130 osób. Jest to jednak minimum. (N).

Z zagadnień prawnych

Nabycie a uznanie obywatelstwa litewskiego

Konstytucja litewska, normując kwestię obywatelstwa w rozdziale II, stoi na stanowisku, że obywatel litewski nie może posiadać innego obywatelstwa, wobec czego stanowi w art. 13 „obywatel, który uzyskał obce obywatelstwo traci obywatelstwo Litwy". W myśl postanowień konstytucji obywatelstwo może być **nabyte** lub **uznane**, różnica polega na tem, że nabycie obywatelstwa odbywa się automatycznie „przez urodzenie, małżeństwo, opcję i odzyskanie" (art. 11) uznanie zaś wymaga decyzji władzy administracyjnej, powziętej na skutek prośby osoby zainteresowanej. Normalny tryb nabycia, uznania i utraty obywatelstwa został przewidziany w ustawie o obywatelstwie z 8.VIII. 1939 r. wydanej w trybie art. 15 konstytucji.

Wobec tego, że państwo Litewskie zostało utworzone z części terytorium b. cesarstwa rosyjskiego, układ pokojowy z 30. XI.20 r. w art. VI ustala, kto w chwili odzyskania przez Litwę niepodległości uważany jest za obywatela: „Osoby, które w dniu ratyfikacji Układu zamieszkują w granicach terytorium Litwy, same lub ich rodzice stale mieszkali w Litwie, lub były wpisane do ksiąg miejskich, wiejskich lub stanowych wspólnot na terytorium Litwy, jak również osoby, które przed 1914 rokiem zamieszkały w Litwie przez ostatnie 10 lat i miały stałą pracę, za wyjątkiem byłych funkcjonariuszy cywilnych i wojskowych, nie pochodzących z Litwy, i ich rodzin — są uznane za obywateli Republiki Litewskiej.

Osoby tej samej kategorii, które w dniu ratyfikacji tej umowy mieszkały na terytorium trzeciego państwa i nie zostały neturalizowane — są również uznane za obywateli litewskich".

Tryb stosowania powyższych norm prawnych do mieszkańców Wilna i okręgu Wileńskiego określa ustawa o administrowaniu Wilna i okręgu Wileńskiego z dn. 27.X.39 r. § 3 tej ustawy opiewa: „Mieszkańcy Wilna i jego okręgu, którzy 12 lipca 1920 r. w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu pokojowego między Litwą a Rosją, byli uważani za obywateli Litwy i w dniu uprawomocnienia się niniejszej ustawy za miejsce swego zamieszkania mieli miasto Wilno, albo jego okręg, są uważani za obywateli litewskich.

Żony i dzieci tych obywateli do lat 21 również są uważane za litewskich obywateli, jeżeli w dniu uprawomocnienia się niniejszej ustawy za miejsce swego zamieszkania mieli miasto Wilno, albo okręg Wileński".

Z zestawienia powyższych przepisów wynika, że mieszkańcy Wilna i tej części wileńszczyzny, która obecnie wchodzi w skład Litwy, nabywają automatycznie obywatelstwo litewskie o ile: 1) pochodzą z miejscowości położonej obecnie na terytorium Litwy, t. j. urodzili się sami lub ich rodzice w obrębie obecnej Litwy. 2) zamieszkiwały na wskazanem terytorium w dniu 6.VIII 1920 r. (nie czasowo przebywały, lecz miały tam stałe miejsce pobytu, również nie może stanowić przeszkody do nabycia obywatelstwa czasowa nieobecność na terytorium obecnej Litwy w dniu 6.VIII.20 r.), 3) stale zamieszkiwały na wskazanem terytorium w ciągu 10 lat od 1904 roku i miały stałą pracę (nie dotyczy to funkcjonarjuszy państwowych obcego pochodzenia t. j. elementu napływowego).

Wymogi powyższe nie koniecznie muszą być komulowane, dla nabycia obywatelstwa wystarczającą jest obecność jednego z nich.

Tylko ci co nabyli prawa obywatelstwa lub zostali uznani za obywateli litewskich mogą otrzymać paszport. Tryb wydawania tych paszportów został unormowany w ustawie o przepisach paszportowych, znowelizowanej w drodze ustawodawczej uchwałą sejmową 20.XI.39 r. oraz w przepisach o wydawaniu paszportów mieszkańcom Wilna i jego okręgu.

W myśl tych formalnych przepisów, jak zresztą zgodnie z ogólnemi przepisami prawa administracyjnego i cywilnego dowodami 1) **pochodzenia z terytorium** Litwy mogą być: akty stanu cywilnego (metryki chrztu, ślubu, dokumenty odpowiednie dla innych wyznań niechrześcijańskich) tak zwane ukazy heroldii (zaświadczenia b. Senatu Rosyjskiego o wpisanie do ksiąg szlachty), zaświadczenia o wpisaniu do stanu włościańskiego na terytorium obecnej Litwy, dowody posiadania na tem terytorium nieruchomości i t. d. 2) **dowodami zamieszkiwania** — wyciągi z ksiąg meldunkowych i t. d.

W razie odmowy wydania osobie, posiadającej prawo na obywatelstwo, paszportu — można się zwracać z prośbą o uznanie obywatelstwa albo w zwykłym trybie instancyjnym, albo zaskarżać odnośne postanowienie.

L. Sumorok

Pożyczka dla m. Wil a

„Desimt Centu": W tych dniach bawił w Kownie burmistrz m. Wilna p. Staszys. Odbył on rozmowy z członkami rządu i przedstawicielami Banku Litewskiego w sprawie otrzymania pożyczki dla m. Wilna.

W/g uzyskanych wiadomości, rozmowy te zakończyły się pozytywnie. Wkrótce m. Wilno otrzyma pożyczkę, Pożyczka ta będzie głównie zużyta na potrzeby lekarskie i bezrobotnych. (N)

karabinów maszynowych. Stojąc na skraju lasu ujrzałem 2 niemieckie „Messerschmidty" a za nimi 2 polskie myśliwce. Nad samymi wierzchołkami drzew rozgrywała się końcówka walki powietrznej, zaczętej gdzieś daleko od nas. Huk motorów, wystrzały, gwizd kul i linek zlały się w jedno brzmiente. Polscy lotnicy jakże precyzyjnie wykonywali swe zadanie. Widać było jak z tyłu zalatując raz z jednej raz z drugiej strony sieli kulami do Niemcow. Jeden z niemieckich samolotów „otarłszy się" o szczyt stodoły runął tuż za wsią.

Pobiegłem z kilkunastoma żołnierzami na miejsce katastrofy, odległe od nas o kilkaset metrów. Już widać kadłub samolotu i skrzydła przywarte do ziemi. Ale cóż to? Dlaczego polski lotnik, krążąc nad nim, zatacza koła tuż nad samą ziemią. Raptem kilka wystrzałów z sąsiedniego zagajnika i z kadłuba straconego samolotu. Gwizd kul nad naszymi głowami. Cóż to może być? Kobiety wołają „do lasu uciekł, do lasu uciekł".

Zorjentowałem się odrazu i kazałem kilku żołnierzom przeszukać zagajnik, a zresztą biegnę do samolotu. Znów strzały w naszym kierunku. Leżąc na ziemi widzę, jak jakiś żołnierz biegnie zboku do samolotu i woła

„Padać, bo do was strzela!"

Widzę, jak już włazi na kadłub i jak składa się do strzału. Wystrzał. „Można już iść, zabity!"—woła. Podszedłem do samolotu. W kabinie dogorywa Niemiec cały zalany krwią trzymając w ręce uchwyt karabinu maszynowego. Po chwili puścił uchwyt, k. m. zwisł, pasy podtrzymujące lotnika naprężyły się. Skonał. Zacząłem kontrolować zawartość samolotu. Około 5000 sztuk naboi karabinowych w torbie, jakieś szkice i mapa Polski z napisem „Polen—Deutsche Ostprowinz". Samolot cały metalowy, z bardzo cienkiej blachy, na skrzydłach, kadłubie i na oszklonej kabinie mnóstwo przestrzelin. Śmigło oderwane leży o kilka metrów od kadłuba, przednia kabina otwarta, jakieś brzęczenie, okazało się, że aparatura radiowa mimo katastrofy jeszcze działała.

Po kilkunastu minutach przyprowadzili żołnierze z zagajnika schwytanego Niemca. Był to oficer, młody, przystojny, głowa cała w ranach, ręka zbroczona krwią. Lotnik nic nie rozumie po polsku, ale dowiedziałem się od niego, kto on jest, skąd leciał i jakie zadanie wykonał. Prosił mnie o eskortę oficerską, otrzymał ją i został odprowadzony do Modlina. Następnego dnia, ponieważ wymarsz do Warszawy został przesunięty, idąc niedaleko miejsca katastrofy, widziałem, jak dwóch chłopów pogłębiało dół przy drodze, obok leżał żołnierz-lotnik, oblicze o spokojnym wyrazie żegnało świat, a palce zgięte, jakgdyby uczepiły się ziemi, aby z niej już go nikt wydrzeć nie mógł. Na ziemi leżał przygotowany krzyż, a na nim hełm lotniczy.

A. S.

Z prasy litewskiej

„Gdy została wykryta tajna organizacja polska".

„Lietuvos Aidas" pod tym tytułem w artykule wstępnym pisze w dniu 15. I br., Nr. 25 (5234):

„...Już nie raz dało się zauważyć, że w pewnych polskich sferach, czasami otwarcie, czasami i ukrycie, dojrzewa myśl, że Wilno może stać się kolebką odrodzenia Polski"...

Że myśl taka powstaje, zdaniem „Lietuvos Aidas" wynika to z powodu pewnych okoliczności psychologicznych, między innymi, że Polacy - uchodźcy nie poczuwają się do obowiązku lojalności względem Litwy. Jest to podłoże wykrytej tajnej polskiej organizacji.

„Lietuvos Aidas" dalej zaznacza:

„...Jakie wnioski (płyną) z faktu tajnej organizacji polskiej? Bezpośrednie konsekwencje konkretnie względem winnych w swoim czasie wyciągną właściwe organy państwowe...

...Ale bez względu na to jest to pierwszy dzwonek dla wszystkich — zarówno dla urzędników państwowych, jak też dla wszystkich obywateli - Litwinów, że w nowych naszych sferach polskich, jest element, który w każdych okolicznościach nie będzie przyjacielem Litwy, nie będzie nawet lojalnym gościem. **Ten cień nie pada na wszystkich Polaków, lecz jest to nieszczęście wszystkich Polaków będących w Litwie** *(Podkreślenie nasze).*

„...My nie obawiamy się powiedzieć, że zrobione wnioski będą skuteczne"...

My zaś na ten temat nie zabieramy głosu, gdyż poza komunikatem „Elty" nie mamy żadnych innych danych. Tak poważna kwestia może służyć za pretekst dla poważnych wniosków, jeżeli tajna organizacja polska była poważną organizacją. Ale sam „Lietuvos Aidas" przyznaje, że „...ta **organizacja składa się tylko częściowo z uwiedzionej miejscowej młodzieży"**... Na wnioski lepiej zaczekać do sądu. Sprawa dla obu stron zbyt poważna.

„Z fantazjami przecież daleko się nie zajedzie"

— tego zdania, na temat tajnej polskiej organizacji jest „XX Amžius", organ sfer katolickich, który bagatelizuje tę sprawę i tak pisze: (z dn. 13. I. br.):

„..Taka wiadomość bardzo nie zdziwiła naszego społeczeństwa. Nastroje tych uchodźców i ludzi, osadzonych w naszym kraju przez byłą Polskę nie są dla nas już takie obce. Nas może zadziwić tylko okoliczność, że ci ludzie wciąż jeszcze nie mają żadnego wyczucia realności i żyją czystymi fantazjami. A z fantazjami przecież daleko się nie zajedzie,...

Poray.

Na granicy odwilży i mrozów

Wczorajszy lekki wzrost temperatury był spowodowany przesunięciem się zasięgu niżu barometrycznego, który panuje nad Islandią, nieco na wschód.

Tereny Litwy znajdują się obecnie na pograniczu zasięgu wyżu północno-wschodniego i wspomnianego niżu. Przy dość ruchliwym „usposobieniu" niżów nie jest wykluczone, że znajdziemy się znowu wkrótce w przeiścowej fali powietrza cieplejszego. Jeżeli jednak wyż rozszerzy się to mrozy potrwają dłużej.

Najbliższe dni przyniosą więc wyjaśnienie sytuacji. (wł.).

60 ofiar mrozu.

Wczoraj przeciętnie temperatura wahała się w granicach 27—30 stopni poniżej zera. Mróz był tym dotkliwszy, że połączony był z lekkim wiatrem.

Ruch na ulicach miasta w związku z mrozami spadł do minimum. Odczuły to w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa handlowe. Frekwencja kupujących zmniejszyła się gwałtownie. W kawiarniach panowało ożywienie nikłe niż zwykle.

Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość, że w pobliżu Ejszyszek znowu znaleziono dwóch zamarzniętych. W szpitalach wileńskich, według prowizorycznych obliczeń, znajduje się 60 ofiar mrozu z odmarzniętymi kończynami. W większości wypadków są to uciekinierzy.

Wczoraj do lecznicy „Miszmeres Chojlim" dostarczono młodego człowieka z odmarzniętymi nogami, uszami, nosem i rękami. Stan jego zdrowia jest ciężki.

Na dziedzińcu synagogi głównej, przy ul. Niemieckiej 6, znaleziono wczoraj rano, ze słabymi oznakami życia, popularną w dzielnicy żydowskiej wariatkę, imieniem Esterka. Zamarzła ona prawie na śmierć.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala (c)

Na kolei

Sytuacja na kolei przedstawia się stosunkowo dobrze. Mimo silnych mrozów pociągi kursują naogół normalnie. Opóźnieniu wczoraj uległ jedynie pociąg z Kowna, który zamiast o godz. 9-ej min. 11 przybył do Wilna o godz. 10 ej rano, a więc z 49 minutowym opóźnieniem. (x)

W szkołach

Z powodu mrozów nauka w szkołach powszechnych i średnich czasowo została przerwana. Jeżeli mrozy potrwają dalej i przeszkodzą w nauce szkolnej, to przedłużony zostanie rok szkolny, aby uczniowie mogli przejść ustanowiony program szkolny. (N)

Wytyczenie granicy litewsko-sowieckiej

Jak wiadomo, już od paru miesięcy dwie mieszane komisje litewsko - sowieckie, ostatecznie ustalają granicę między dwoma państwami.

Jedna z komisji reguluje granicę od strony Rymszan (północ), zaś druga — od strony Marcinkańców (południe). Według posiadanych wiadomości, prace już znacznie posunęły się naprzód i wkrótce cała granica zostanie uregulowana. przy ostatecznym wytyczaniu granicy wznosi się po obu stronach odpowiednie słupy. Później założone zostaną komory celne i podjęta zostanie bezpośrednia komunikacja kolejowa. (N)

Zaopatrywanie Wilna w cukier

W społeczeństwie m. Wilna i okręgu wyczuwa się niepotrzebną skłonność do czynienia zapasów różnych produktów. Wyczuwa się to specjalnie w stosunku do cukru. Po poinformowaniu się w sprawie zaopatrzenia okręgu wileńskiego w cukier dowiadujemy się, że zaspokojenie **normalnego** popytu na cukier w całej Litwie, a tym samym i w okręgu wileńskim jest zapewnione całkowicie aż do nowego produkowania cukru. Gdyby czasem w końcu roku zabrakło własnego cukru, potrzebna ilość zostałaby dokupiona zagranicą. Dlatego też chęć czynienia zapasów cukru ze strony społeczeństwa jest całkiem niepotrzebna i szkodliwa, gdyż zakłóca normalną repartycję cukru i sztucznie zwiększa nieracjonalne jego zużycie. Do systemu repartycji cukru mogliby i powinni by się przyłożyć kupcy—cukrownicy, należycie wyjaśniając swym klijentom, że zwiększony zakup cukru jest bez sensu. (N).

Delegacja emerytów

u p. wiceburmistrza m. Wilna

„Vil. Balsas": 16 bm. bawiła u wiceburmistra m. Wilna p. Pimpe delegacja różnych emerytów wileńskich w sprawie sytuacji emerytów. Gdyby postulaty emerytów zostały uwzględnione, wypadłoby wypłacać miesięcznie około 50.000 lt. Przewidziane są wypłaty zaliczek niektórym emerytom. Jednak ze względu na to, że wśród emerytów są ludzie nawet bardzo zamożni, postulaty emerytów zostaną gruntownie rozważone.

Uwadze

bezrobotnych kolejarzy

Kolejarze i emeryci kolejowi wileńscy pozostający bez pracy, którym grozi eksmisja, lub którzy bywają szykanowani przez gospodarzy z powodu niepłacenia komornego, zechcą bezzwłocznie zakomunikować tego rodzaju wypadki do Polskiej Sekcji i Pomocy przy L. C. K. **ul. Wiwulskiego Nr 4 m. 4.**

Również wszyscy ci byli kolejarze i emeryci kolejowi wileńscy, którzy po zarejestrowaniu się w biurze rejestracji i przy L. T. C. w międzyczasie zmienili, lub w przyszłości zmienią adres zamieszkania, zechcą bezwłocznie zakomunikować o tym do P. S. P. ul. Wiwulskiego Nr 4 m. 4.

Rodzice chrzestni dzieci ofiar wojny

Do spraw piekących należy zorganizowanie opieki nad matkami oczekującymi przyjścia dzieciny w warunkach zupełnej bezradności materialnej. Troskę ich serdeczną o zabezpieczenie i zaopatrzenie oczekiwanej dzieciny musi przejąć na siebie społeczeństwo przez instytucję „Rodziców chrzestnych dzieci ofiar wojny".

Rejestr matek oczekujących w najbliższym czasie dzieciny znajduje się w rękach Zarządu T. S. O., Wielka 64.

Ci wszyscy, co pragną przyjąć na siebie obowiązki rodziców chrzestnych dzieci ofiar wojny, raczą się zgłosić do sekretarki zarządu T. S. O. p. Anieli Stommówny w godz. 9—13, by otrzymać przydział i adres

Również matki oczekujące dzieciny, a dotąd niezarejestrowane, uprasza się o zgłaszanie się pod wskazanym adresem.

Ks. K. Kucharski T. J.

Po paszporty

Dziś 18 bm., posiadający prawa do otrzymania obywatelstwa Litwy, zgłaszają się po paszporty do najbliższego punktu wydawania paszportów, te osoby, których nazwiska rozpoczynają się na Gr i pozostałe na G, oraz na H i Ch.

Jutro dn. 19.I osoby, których nazwiska rozpoczynają się na I i Ja. 20.I pozostali na J.

Tragiczna śmierć

b. profesora uniwersytetu w Kazaniu

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Donieśliśmy w poświątecznym, poniedziałkowym wydaniu „Kurjera Wil." o tragicznym wypadku przy ulicy Strycharskiej, gdzie zaczadziało na śmierć małżeństwo Malinowskich. Informują nas dodatkowo, że śmierć małżeństwa Malinowskich, raczej przyczyna śmierci nie została jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Sąsiedzi naprz. twierdzą, że Malinowscy nie padli ofiarami nieszczęśliwego wypadku, lecz rozmyślnie popełnili samobójstwo. Malinowscy dobrze znani byli okolicznym mieszkańcom. Mikołaj Malinowski był w swoim czasie profesorem chemii na uniwersytecie w Kazaniu.

Do Wilna Malinowscy przybyli jeszcze w r. 1922. Były profesor trudnił się tu wypalaniem fotografij na porcelanie. Ostatnio znajdował się on w ciężkich warunkach materialnych. Żona jego skarżyła się przed sąsiadami, że mąż jej znajduje się w stanie dziwnego podniecenia. Pali swoje papiery i formuły chemiczne, nad którymi pracował przez szereg lat.

Tragedię Malinowskich wyjaśni policja. (c).

Tajemnicze zaginięcie

Przy tajemniczych okolicznościach zginął 44 letni Józef Dyl zam. przy ul. Szklanej 15. Dyl wyszedł przed trzema dniami z domu, celem załatwienia pilnej sprawy i od tego czasu nie daje po sobie żadnych znaków życia. Zaniepokojona rodzina powiadomiła o tym policję. (c).

„Rekordzista"

Aresztowanie przy wejściu do Banku Litewskiego

Ostatnio w holu Banku Litewskiego zanotowano kilka kradzieży kieszonkowych, o czym pokrótce informowaliśmy naszych czytelników. W związku z tym policja miała bank pod ścisłą obserwacją, zaś wczoraj w ręce funkcjonariuszów wydziału śledczego wpadła „gruba ryba". Został aresztowany niebezpieczny kieszonkowiec, posiadacz nielada „rekordu" 40 krotnej karalności, Feliks Gratowski zam. przy ulicy Antokolskiej 104.

Gratowskiego dostawiono do decyzji komendanta miasta. Zostanie on zesłany na roboty przymusowe. (c).

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH

Wojna wrześniowa pozostawiła po sobie bolesny ślad w dziennikach i radio. Gwałtowne przetasowanie ludzi rozdzieliło tysiące rodzin, burza wyniosła na jeden brzeg żonę na inny męża, wielu ludzi do dziś dnia nie dało o sobie znaku życia. Wiele pism polskich otworzyło swoje łamy dla poszukujących, radio londyńskie jest zalane powodzią listów i nieraz na trafienie do skrzynki londyńskiej trzeba czekać kilka tygodni.

Nasze pismo otworzyło dział poszukiwań w jednym z pierwszych numerów listopadowych. Ustaliliśmy wtedy opłatę 50 centów za nazwisko poszukiwanego, czyniąc wyjątek dla internowanych, którzy zwracają się do nas listownie.

Znaczna ilość egzemplarzy „Kurjera" idzie za granicę. A więc Łotwa (z jej obozami internowanych), Estonia, Francja, Anglia, Szwecja, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Włochy, Szwajcaria, Belgia, Dania.

Bardzo często nadchodzą stamtąd wiadomości, że część egzemplarzy, wysyłanych do Niemiec trafia nawet do krajów zajętych przez nie, świadczą nadchodzące listy z Krakowa, Warszawy itp. Kiedyś nawet mieliśmy wiadomość z obozu jeńców wojennych.

W początku listopada zostaliśmy zalani powodzią listów internowanych. Zanim zdążyliśmy część z nich zamieścić, szereg obozów przegrupowano, wobec czego zrezygnowaliśmy z zamieszczenia pozostałych. Osoby te bardzo przepraszamy i prosimy tych, którzy nadal reflektują na zamieszczenie ich inseratów, żeby zechcieli znów napisać, nie umieszczając jednak więcej jak dwa nazwiska osób poszukiwanych na jednej kartce. (r)

Gazeciarze

Zawód ulicznego sprzedawcy gazet popularnie zwanego „gazeciarzem" na terenie Litwy jest ujęty w ramy specjalnych przepisów. Trzeba więc mieć pozwolenie, być obywatelem litewskim, a jeżeli się jest niepełnoletnim, to i pozwolenie rodziców.

Na ulicach Wilna zarobkuje obecnie przeszło stu gazeciarzy przeważnie w wieku lat kilkunastu. Wielu nosi kolorowe czapki różnych hurtowni pism jak „Spauda", „Pažanga" — wielu zaś nie posiada jeszcze przepisowego „umundurowania", na które składać się musi conajmniej czapka i torba.

Chłopcy rekrutują się nietylko ze sfer „niezamożnych". Sporo jest wśród nich dzieci inteligencji, które wskutek wypadków ostatnich miesięcy są przeważnie jedynymi karmicielami rodzin.

Zarobki małych gazeciarzy są nieduże, w dzisiejszych jednak czasach każdy cent ma znaczenie duże.

Pismo nasze posiada również własnych kolporterów ulicznych. Noszą oni czapki **granatowe z błękitnym denkiem, srebrnymi paskami oraz z inicjałami „V. K."**. Gazeciarze „Kurjera Wileńskiego" bez względu na pogodę — mróz, słotę są zawsze na swoim „posterunku ulicznym". (wł)

Inż. pow. wileńskiego p. Szadauskas

w sprawach aktualnych

Inż. powiatu wileńskiego p. K. Szadauskas udzielił następujących informacyj o robotach publicznych, drogach, mostach i szkołach w powiecie wileńskim.

Roboty publiczne

Obecnie w pow. wileńskim jest zarejestrowanych około 1.000 bezrobotnych. — Większa część bezrobotnych, bo ok. 800 należy do miasta Nowo Wilejka. Dla dostarczenia im pracy zorganizowano roboty publiczne w następujących miejscowościach powiatu: w Nowej Wilejce — praca nad regulacją ulic: Górskiej, Mikuliskiej i Syrokomli. — W Trokach: prace nad regulacją ulicy Kowieńskiej, na trakcie Hamernia — stacja Bezdany — prace nad skopaniem góry i na trakcie Czarny Bór — Wilno — Szosa Lidzka — prace nad przygotowaniem kamieni.

W powyższych miejscowościach mimo wielkich mrozów — prace są wykonywane cały czas. Codziennie pracuje ponad 400 ludzi. Pracuje się na zmianę co dwa tygodnie.

Drogi

Dawniej w kraju wileńskim drogi nie były naprawiane sposobem obowiązku naturalnego. Dotychczas pomimo jakości dróg i ich doniosłości niemal wszystkie drogi wyglądały jak zwykłe drogi polne, które nie posiadały ani profilu, ani też jednolitego wyglądu. Ponieważ trakty nie posiadały rowów, przeto ludzie jeździli drogami, jak im było wygodnie. W wielu miejscach drogi miały po 20—50 metrów szerokości. Jasną jest rzeczą, że takie drogi nie mogły być dobre i dlatego jesienią czy wiosną trudno jest po nich jeździć. Przystosowując się do warunków litewskich, wszystkie drogi, których sieć była bardzo gęsta, wypadnie podzielić na kategorie i podnieść ich kapitalną regulację sposobem obowiązku naturalnego.

Mosty

Mostów w kraju wileńskim jest stosunkowo dosyć dużo. Przynajmniej 50 proc. z nich posiada długości ponad 20 mtr. W czasie wojny wiele mostów zostało wysadzonych w powietrze lub spalonych. W ważniejszych punktach ruchu wypadło zająć się pospieszną odbudową mostów. Zakończono już odbudowę mostu na rzecze Mereczance pod Misiuczanami, długości 35 mtr.' odbudowuje się też most Pawłowo na rzecze Mereczance, długości 28 m., na drodze Turgiele — Jaszuny Inne zniszczone mosty zostaną odbudowane w ciągu rb. Jest ich ogółem 11. Odbudowa ich pochłonie około 85.000 litów.

Szkoły

W dzisiejszym powiecie wileńskim znajduje się 150 szkół powszechnych, z czego 44 szkoły mieszczą się we własnych lokalach. Szkoły te przejęte zostały do dyspozycji Zarządu Powiatowego i stanowią 28 proc. ogólnej liczby szkół. Niemal wszystkie szkoły są drewniane i nie są jeszcze ostatecznie urządzone: od wewnątrz nietynkowane, niemalowane itd. Poza tym przyjęto 3 murowane szkoły powszechne, których budowa nie została zakończona. W Mejszagole szkoła o 7 kompletach liczy 2 piętra. Szkołę zaczęto budować w 39 roku: wykonano prace ziemne, zbudowano fundament i wymurowano część ścian. Dla ostatecznego zakończenia budowy tej szkoły wypadnie wydać około 75.000 litów, nie licząc materiału znajdującego się na miejscu budowy. Szkoła w Landwarowie ma 2 piętra i liczy 7 kompletów. Szkołę zaczęto budować jeszcze w 37 roku: dotychczas wykonano roboty ziemne, zbudowano fundament i zbudowano część ścian. Dla ostatecznego urządzenia szkoły wypadnie wydać około 100.000 litów. Szkoła w Bujwidach ma 1 piętro i liczy 3 komplety. Budowę szkoły rozpoczęto przed wojną światową 1914 roku. Zbudowane ściany przetrwały 25 lat, to znaczy do 1939 r., lecz wobec nowej wojny budowy nie zakończono. Zarząd powiatu wileńskiego po przejęciu tej szkoły do swej dyspozycji zajął się zakończeniem jej budowy. Obecnie urządzanie tej szkoły dobiega końca. Sądzić należy, że po miesiącu można będzie podjąć pracę w nowej szkole.

Przejęto również niedokończone 2 szkoły drewniane: W Podbrzeziu — szkołę o 7 kompletach i we wsi Rubeże gminy trockiej — szkołę o 2 kompletach. Na wykończenie budowy wszystkich wspomnianych szkół wypadnie wydać conajmniej 250 tys. litów, nie licząc remontu szkół istniejących. (N).

KRONIKA

Styczeń 18 Czwartek	Dziś: Katedry św. Piotra Jutro: Henryka i Marty Wschód sł. — g. 7 m. 35 Zachód sł. — g. 15 m. 24

— **Przydzielanie płynnego paliwa w Wilnie.** Według przepisów o przydzielaniu płynnego paliwa zaświadczenia dla uzyskania dodatkowych norm nafty (np. dla nauczycieli, uczniów, lekarzy, rzemieślników, kiosków, jadłodajni, sklepów, przytułków nie posiadających elektryczności), w Kownie wydaje policja ruchu, zaś w Wilnie naczelnicy komisariatów policji. Zainteresowani mogą więc zwracać się do Komisariatów policji swych rejonów. Zaświadczenie na otrzymanie benzyny, motoryny, gazolu i nafty na potrzeby przemysłu, zakładu i aut wydaje naczelnik policji ruchu m. Wilna (ul. Wileńska 12) Płynne paliwo w ilościach wyższych ponad ustalone normy, w wyjątkowych wypadkach można nabyć jedynie za zezwoleniem komisarza regulacji cen. (N)

— **Rejestracja inżynierów budowlanych.** Na zlecenie Inspekcji Budowlanej i Dróg Lądowych, Wydział Budowlany m. Wilna ogłasza rejestrację, znajdujących się w m. Wilnie specjalistów budowlanych, pragnących się zajmować prywatną praktyką budowlaną Osoby pragnące uzyskać prawo układania projektów budowlanych, podpisywanie ich, wykonywanie budowy i nadzoru nad budową winny zwracać się do działu budownictwa prywatnego Wydziału Budowlanego. Rejestracja zaczyna się z dniem 22 stycznia. Będzie ona prowadzona codziennie w dni powszednie od godz. 9-ej do 12-ej. Każdy pragnący się zarejestrować winien przynieść ze sobą podpisany życiorys, dowód osiągniętego cenzusu naukowego, poczym na miejscu otrzyma do wypełnienia odnośną ankietę. Projekty prywatnego budownictwa podpisane przez niezarejestrowanych specjalistów budowlanych całkiem nie będą przyjmowane i rozpatrywane. (N)

— **6720 bezrobotnych zatrudnia Magistrat** Mimo silnych mrozów i niesprzyjających warunków terenowych, Magistrat prowadzi cały szereg robót, które mają na celu przyjście z pomocą szerokim rzeszom bezrobotnej i biednej ludności. Ogółem Zarząd Miasta zatrudnia na robotach w chwili obecnej 6720 bezrobotnych. (x).

TEATR I MUZYKA

Teatr muzyczny „Lutnia“

Dziś o godz. 6.30 melodyjna i wesoła operetka Lincke „GRI-GRI“, ujęta w 9 malowniczych obrazów według inscenizacji reżysera W. Julicza. W rolach głównych wystąpią: N. Bandurska, L. Sempoliński, Piasecka, Lubowska, Szczawiński, Rychter, Koszela, Chorzewski i inni.

Teatr Rewia „Światowid“

Dziś i dni następnych o 5-ej i 7-ej wiecz. przebojowa pełna humoru rewia „PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA“.

Teatr „Niebieski Pajacyk“

Mickiewicza 9

Najpiękniejsza z bajek „Królewna Śnieżka“ w niedzielę 21 stycznia b. r. o godz. 14. Bilety już do nabycia.

RADIO

Wilno

CZWARTEK, dnia 18 stycznia.

6.30—7.30 — Z Kowna. 12.00—12.15— Z Kowna. 15.00 — Z Kowna. 15.40 — Wiadomości wileńskie. 15.50 Wiadomości po polsku. 16.05 — Muzyka. 16.45 — Z Kowna. 17.45 — Vykintas: Język litewski i jak go należy się uczyć po polsku. 18.00 — Z Kowna. 18.40 — Wiadomości wileńskie. 18.50 — Wiadomości po polsku. 19.00 — Z Kowna. 19.15 — Rozmaitości muzyczne. 19.30 — Informacje po żydowsku. 19.45 Muzyka. 20.00—22.00 Z Kowna.

Ofiary

P. Dąbrowska Stefania na rzecz rannych żołnierzy polskich w szpitalu św. Jakuba — 5 lt.

Nauka i Wychowanie

Lekcyj niemieckiego i francuskiego udziela b. nauczycielka gimnazjum (studia w Wiedniu i Paryżu). Zgłosz. pod „Pierwszorzędne kwalifikacje“

Uczelam lekcji litewskiego i konwersacji — Bohdan Chmielewski, ul. Moniuszki 13—4

Lokale

Pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. **Tanio** na sprzedaż. Zygmuntowska 26 m. 3

Panienki niemieckie agitują synów Mahatmy

Propaganda niemiecka interesuje się nadal jak najżywiej sytuacją w Indiach. Uruchomiono nawet na krótkich falach specjalne audycje w języku angielskim. Pomysł ten jest realizowany w formie dialogu między dwoma panienkami o angielskich indywiduach. Wśród przyjacielskich rozmów na tematy osobiste, obie panienki zastanawiają się nad sytuacją w Indiach Brytyjskich, nad uprawnieniami kilkusetmilionowego narodu, nad stosunkiem Anglików do autochtonów i dochodzą do wniosków, które nie znalazłyby napewno aprobaty brytyjskiej prasy i propagandy. (ht)

„Wieści polskie“ w Budapeszcie

Uchodźcy polscy na Węgrzech wydają w Budapeszcie pismo, ukazujące się dwa razy w tygodniu pt. „Wieści Polskie“. Cztery czteroszpaltowe stroniczki są redagowane starannie, przynoszą oprócz informacyj również interesujące artykuły o charakterze ogólnym (np. o roli wychodźtwa polskiego). Obszerny jest dział poszukiwań, jak we wszystkich współczesnych pismach polskich.

Kurorty Zachodnich Obszarów Białorusi

Pod tym tytułem czytamy w „Izwiestjach“ następujące doniesienie z Białegostoku.

W odległości 48 km. od Grodna w pięknym lesie rozłożyły się wille uzdrowisk Druskieniki.

„Druskieniki—punkt leczenia balneologicznego i błotnego, są zapatrzone w źródła solankowe i błota torfiaste. W uzdrowisku urządzono urządzenia balneologiczne, oddziały ginekologiczne i dziecięcie, ambulatoria, zakłady leczenia promieniami i błotem. Druskieniki oczekują w tym roku 15 tysięcy ludzi.

Na malowniczych wyspach Augustowskich stoją wspaniałe wille. Ma tu być otwarte sanatorium na 150 ludzi. W powiecie nowogródzkim postępują prace nad organizacją sanatorium gruźliczego, dwóch sanatoriów i trzech domów wypoczynkowych“. (r)

Ciekawostki amerykańskie

Miasto skał

W stanie Arizona znajduje się duża przestrzeń pokryta dziwacznymi figurami, które woda i wiatry wyrzeźbiły w skałach w ciągu setek lat. Są tam skalne domy, kościoły, pomniki, które dopiero przy zbliżeniu się do nich okazują się kamieniami.

To dziwne miasto służy za schronienie przest pcom, którym udało się ujść przed karzącą ręką prawa.

Filmowa Sahara

Koło Yuma w stanie Arizona znajduje się najprawdziwsza pustynia z oazami, miastami arabskimi, meczetami i fortami służącymi za bazy Legii Cudzoziemskiej.

Objekty te nie są mirażem, ale pomimo to nie są prawdziwe, gdyż służą jedynie jako dekoracja dla filmów wschodnich i są pobudowane przez potentatów filmowych w Hollywood.

Hodowla lwów

Filmowcy amerykańscy założyli w El Monte Kalifornia, fermę, w której jedynym i hodowanymi zwierzętami są lwy. Żdala od swych afrykańskich stron rodzinnych, dzikie bestje rodzą się, kończą specjalną szkołę filmową i zarabiają na życie jako gwiazdory ekranu. Zarobków pozazdrościć im może nie jedna sława europejska.

Poszukiwanie zaginionych

Ludwik Matyj, ppułk. szk. podch. w Ostrowi-Komorowie, żona **Anna** i dzieci **Janina** i **Henryk** — szuka: P. Balczewski. Landwarów, Willa Brahnia.

Jan Troszyński, por. 76 p. p. Grodno — szuka: Bojko. Wilno, Królewska 5 m. 1.

Ostrowski Henryk-Witalis, szer. z cenzusem 6 p p. 1 k — szuka: ojciec Ostrowski Witalis. Wilno, Targowa 9 m. 13.

Wacława Iwaszkiewicza — szuka: matka T. Kostecka zam. w Rumunii, Płoesti, Strada, Jupiter 1 nr. 23.

Paweł Rynkun, 5 p. p. Leg. i **Henryk Rynkun**, 1 p. p. Leg. — szuka: matka Weronika. Wilno, Konarskiego 26 m. 7.

W Komitecie Polskim (Wilno, ul. Mickiewicza 15) są do odebrania listy dla nast. osób: hr. **Maria Mohlówna; Halina Sztukowska, Antoni Marylski i Józef Rojek**

Kazimierza Illinicza, ppor. rez. 6 p. p. Leg. — szuka: rodzina. Wilno, Bakszta 14/2.

Rodziny **Patron** lub **Kipnis** (były w Dubnie w końcu października) — szuka: Marian Glass. Wilno, Wielka Pohulanka 14 m. 13.

* * *

W Redakcji są do odebrania listy z Warszawy dla Zdzisława Zaremby i inż. Czesławy Grodziowej.

Praca

Udzielam lekcji języka litewskiego, Pracę biurową przyjmę. Poznańska 1—9, godz. 16—18

Rutynowany buchalter - bilansista przyjmuje prowadzenie księgowości różnych przedsiębiorstw. Zgłoszenia pod „Rutynowany“.

Znająca język litewski, angielski, rosyjski, niemiecki, Polka z ukończonym Uniwersytetem (humanistyka), pisząca na maszynie poszukuje pracy. Zakretowa 11 m. 6.

Intelligentny, zwolniony z obozu internowanych, zwraca się do pp. właścicieli majątków z prośbą o jakąkolwiek pracę za utrzymanie. Zgłoszenia: Św. Jakubska 16 m. 4, Jerzy Prosiński.

B. długoletnia pracowniczka załatwia wszelkie formalności we wszystkich urzędach i instytucjach, dotyczących zmiany pas portów i emerytur. W razie potrzeby wyjedzie do Kowna. Wiadomość listownie lub osobiście: Wilno, Parkowa 9 m. 4, od godz. 5 do 7-ej

Lekarze

Doktor medycyny
Gustaw Markiewicz
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe Gedymina (b. Mickiewicza) 5 m. 9, tel. 6-53 od godz. 9 do 1 i od 4 do 8

Docent Dr med.
Benedykt Dilewski
przeprowadził się na ul. Kasztanową 7—6
Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 5—6 dd.

Dr. Janina Jurczenkowa
chor. skórne, weneryczne i kobiece od 5—7 wiecz. Tel. 18-66. Jagiellońska 16

Dr. med. L. Sztejnhauer
skórne i weneryczne
Zamkowa 18 (róg św. Michalskie)
Tel. 25-25. Przyjm. 12—2 i 4—8.

Akuszerki

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 w.
ul. Jasińskiego 1-a m 3
róg 3-go Maja obok Sądu

Akuszerka Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny,
Ceny przystępne.
ul. Zamkowa 26 m. 6.

Sprzedaż i Kupno

Miód lipcowy okazyjnie—tanio. Jagiellońska 9, m. 10 od 10 do 13.30.

Fortepian (koncertowy, krótki krzyżowy, firmowy), jadalnia dębowa (stół, fotele, kredens), sypialnia orzechowa (łóżka, szafy, toaleta), lustro, żyrandole elektryczne, dywany, kilimy i t. p. przedmioty z powodu wyjazdu do sprzedania — Wielka 24—7, godz. 16—18

Introligatornię wydzierżawię lub sprzedam, firma wyrobiona. Zgłoszenia do „Kurjera“ pod „Introligatornia“.

Wszystko sprzedasz i kupisz najlepiej za naszym pośrednictwem. Arsenalska 4 m. 6.

Kupię skóry dzików, wilków wyprawione lub surowe, mogą być nieużytki. Zgłoszenia „M. A.“

Futro karakułowe okazyjnie sprzedam — Skopówka 9 m. 4

Sprzedam karakułowe futro nowe z peleryną ze srebrnych lisów — Stroma 3 m. 2, od 3 do 6 po poł.

Kupię futro damskie, rozmiar większy, karakuły lub inne w dobrym stanie. Oferty: Dworzec kolejowy, bufet I klasy

Kupię kasę ogniotrwałą lub dużą kasetę. Zgłaszać do Kurjera pod „126“

Różne

Kursy pisania na maszynie oraz języka litewskiego. Przyjmuje się przepisywanie i wypełnianie blankietów. Mickiewicza 22

Francuskiego udzielę za ciepły pokój, obiady. Zgłoszenia: Redakcja pod „Paryżanka“.

Zgubiono portfel, dowód osobisty na imię Kazimierza Zieleniewskiego, 20 litów i konduitę praktyki farmaceutycznej. Zwrócić tylko dokumenty — dodatkowo wynagrodzę. Zarzecze 17—11.

Skradziono konia 3-latka jasno-gniadego, z białą gwiazdką na czole i chrapkami, na prawej tylnej ślad skaleczenia. Za ułatwienie odnalezenia dam 300 litów, Julian Waszkiewicz, wieś Wołowszczyzna. gmina i poczta Mickuny

Zginął pies spaniel srebrno-czarny. Odprowadzić: Piłsudskiego 5—18. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

Zgubiono dowód osobisty na imię Zofji Swidowej. Portowa 26—4

Zgubiono portfel, 10 litów i dowód osobisty na imię Antoniego Błaszkiewicza Ostrobramska 16

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy
Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.

Spaustuvė „Zničius“, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz“, ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.